

Wieści znad Orzyca

Nr 10(66)

ISSN 2080-024X

październik 2012 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkranosielc.tpz.k.pl



Wprowadzenie

*Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina
z czereśni, wiśni, resztek lata.
Choć jesień się zaczyna,
tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami...*

Nie, nie będziemy namawiać czytelników do nadużywania alkoholu, ... ale odrobina jesienno-lenistwa w wygodnym fotelu z kieliszkiem czereśniowej naleweczki na pewno nie zaszkodzi. Oczywiście pod jednym warunkiem, że do fotela zabierzemy ze sobą również najnowsze wydanie „Wieści znad Orzyca”. A naprawdę warto po nie sięgnąć; - w kolejnym 66 numerze naszego miesięcznika znajdziemy aż 24 strony przeróżnej treści i maści artykułów i artykułików, zdjęć, relacji, wspomnień, ogłoszeń, zaproszeń oraz przebogaty Krasnosielcki Zeszyt Historyczny Nr 12.

Już na pierwszej stronie obszerny artykuł o literaturze nagrobkowej autorstwa Danuty Sztych – to w związku ze zbliżającym się Dniem Wszystkich Świętych i Zadzuszkami. Na kolejnych mnóstwo relacji z uroczystości szkolnych - w mijającym miesiącu we wszystkich szkołach odbyły się ślubowania nowych uczniów, uroczystości związane z patronami szkół (Gimnazjum Krasnosielc i Szkoła Podstawowa Amelin), a przede wszystkim obchody Dnia Nauczyciela.

Mamy również ciekawe relacje z wycieczek: - tych bliższych, na przepiękną Kurpiowszczyznę, - i dalszych, do Brukseli. No, a że na zwiedzanie świata potrzeba zawsze trochę pieniędzy, przeczytajcie jak je można zaoszczędzić – rady kierowcy Sławomira Rutkowskiego, lub pomnożyć w Banku – rady 126p-nicka. Dla tych, którzy lubią „podróżować inaczej” mamy relację z wystawy fotografii trójwymiarowej „PKS-em po świecie”, a Magda Kaczyńska poradzi Wam jak nie zagubić się w internetowym podróżowaniu po wirtualnym świecie portali społecznościowych.

Milej lektury życzy Redakcja

Co mnie dzisiaj, jutro tobie – polskie wiersze nagrobne

Zwyczaj umieszczania rymowanych wierszy na grobach jest w Polsce bardzo szeroko rozpowszechniony i ma ciekawą, złożoną tradycję. Przytoczone przeze mnie sentencje ilustrują niemal wszystkie prawidłowości rządzące „literaturą cmentarną”. Reprezentują w związku z tym bardzo zróżnicowany poziom artystyczny, z reguły wyższy w utworach

rozpowszechniania się zwyczajowi ozdabiania grobów wierszami. Spora ich liczba to teksty grafomańskie, co przecież nie zmienia faktu, iż mamy do czynienia z „poezją dobrej woli”. Jeśli zatem formy ekspresji żalu bywają kalekie, to widzieć w tym fakcie trzeba jeszcze jeden przejaw tak zwanego współczesnego „kryzysu śmierci”.



dziewiętnastowiecznych, a obniżający się stopniowo w miarę rozpowszechniania się zwyczajowi ozdabiania grobów wierszami. Spora ich liczba to teksty grafomańskie, co przecież nie zmienia faktu, iż mamy do czynienia z „poezją dobrej woli”. Jeśli zatem formy ekspresji żalu bywają kalekie, to widzieć w tym fakcie trzeba jeszcze jeden przejaw tak zwanego współczesnego „kryzysu śmierci”.

Przytoczone przeze mnie sentencje ilustrują niemal wszystkie prawidłowości rządzące „literaturą cmentarną”.

Reprezentują w związku z tym bardzo zróżnicowany poziom artystyczny, z reguły wyższy w utworach dziewiętnastowiecznych, a obniżający się stopniowo w miarę

W szeregu poniższych epitafiów nagrobnych echem odbijają się teksty napisane przez znanych poetów. Inskrypcja, która wyszła spod pióra Leopolda Staffa (1950 r.), spotykana jest do dzisiaj w różnych regionach kraju, a zwłaszcza na Podhalu:

*Już? Tak prędko? Co to było?
Coś strwonione? Pierzchno skrycie?
Czy się młodość swą przeżyło?
Ach, więc to już było życie?*

Przez osobiste względy Jan Kamiński, autor wielu patriotycznych pieśni, podjął się ułożenia wierszowanego wspomnienia. W 1833 roku napisał epitafium dla siostry, które potem rozeszło się na wiele polskich cmentarzy, docierając i do wsi znad Orzyca:

*Przechodniu, stań na chwilę, uczcij te
ostatki. Tu płaczą: mąż cnej żony, dzieci
dobrej matki. Co mieli najdroższego,
w tym grobie się mieści. Śmierć im
wszystko zabrała – nie wzięła bólesci.*

Dość szybko wszedł w obieg cmentarny i do dzisiaj pojawia się na pomnikach wiersz Zygmunta Krasińskiego, umieszczony na grobie przyjaciela:

JANUSZ NAPIÓRKOWSKI
kardiolog
specjalista chorób wewnętrznych

GABINET
Maków Mazowiecki
ul. Sienkiewicza 14
/ przy szpitalu /

Rejestracja:
tel. 600 385 934
w godzinach 16-19

PORADY
ORAZ LECZENIE
OPARTE
NA AKTUALNYCH
ZALECENIACH
EUROPEJSKIEGO TOWARZYSTWA
KARDIOLOGICZNEGO

projekt graficzny / www.mateusznogaj.pl/

*Ty żyjesz, żyjesz! Pod zimnym kamieniem.
Nie jesteś prochem, ni snem, ni milczeniem!
I Ty wiesz w niebie, jak ja kocham Ciebie!*

Nie zyskał natomiast popularności wiersz Krasińskiego umieszczony na grobie Delfiny Potockiej, zmarłej w 1877 roku:

*Jeszcze kielich mojej doli wiele kropel ma;
muszę cierpieć, pić powoli, wypić aż do dna.*

O, przyjdź, to nieco zniekształcony w układzie wersów - cytat z wiersza (1901 r.) Stanisława Korab Brzozowskiego:

*O przyjdź jesienią w chwilę zmierzchu
senną, niepewną, i dłonie swe przejrzyste,
miękkie, woniejące na cierpiące położyć mi
skronie. O, śmierci...*

Wzrusza ostatni przed śmiercią (1814 r.) napisany utwór Euzebiusza Słowackiego (ojca Juliusza):

*Wędrowiec, w trudzie życia mdlą stargawszy
siłę, wkrótce rzuć, co mile i co niemiłe.
Bez trwogi, nie bez żalu widzę kres zbliżony,
który nagle w nieznane przeniesie mnie
strony. W tę spokojną ochronę, gdzie
wieczność przebywa i którą chmura
pełna tajemnic okrywa.*

Czasami inskrypcje wyrażają zwykły, ludzki żal po stracie bliskiej osoby:

*Uwiedło jedno życie i w kraj odeszło cieni.
Tyle się odmieniło, a świata to nie zmieni.*

Innym razem przedstawiają protest przeciw przemianom: w kamień „zaklina” się imiona lub wizerunki ukochanych istot, chociaż nie ma już ich z nami - to trwa namacalny ślad ich egzystencji:

*Nie powitałeś życia płaczem, nie pożegnałeś
go w śpiewie. Byłeś i jesteś dzieckiem,
które o śmierci swej nie wie.*

Umieszczanie pocieszających cytatów z Piśma Świętego i sentencji z literatury religijnej, z jednej strony prezentowało dogmaty wiary, a z drugiej wyrażało ufność w boskie miłosierdzie i nadzieję zbawienia:

*Żyła, ile chciałeś; umarła, bo kazałeś;
zbaw, bo obiecałeś.*

*Za to najwięcej kocham Cię, o Boże,
że zanim słońce Twe zgaśnie ogromne,
Cicho się senna w zimny grób położy
i o tym wszystkim, co było - zapomnę.*

Epitafia umieszczone na pomniku umożliwiają podzielenie się z innymi bólem po starcie bliskich, dzięki czemu nagrobek pełni funkcję terapeutyczną:

*W trumnę Twoją, gdy cię do niej kładła,
Wszystko zamknęłam - cały jeden świat.
Tylko o tym zapomniałam, że z niej wyjdzie
pamięć. W oczy patrzeć mi.*

Czasami na cmentarz, na grób, przenoszono (z tzw. pamiętników), tekst sztambuchowy:

*Wszystko na świecie prędko przeminie,
płomienie zgasną, woda przepłynie,
przeminie radość i to, co boli. Czesy
nieszczęścia i czasy niedoli. Minęło
szczęście, przeszło cierpienie,
a pozostało tylko wspomnienie.*

Pięknie brzmi inskrypcja z grobu malarki Bronisławy Rychter-Janowskiej (1868-1953):

*W głęboki spokój, niebiańską ciszę
dusza się moja zatapia powoli*

*Tam, gdzie już ludzkich głosów nie usłyszę,
gdzie nic nie dręczy i nic nie boli.*

Rzadko w polskiej epigrafice nagrobnej znajdujemy elementy metafory erotycznej. Poniższy przykład mówi o utraconym przez wdowę szczęściu:

*Gdyś mi, mój Mężu, odkrył szczęścia tajemnice
i z pełnej czary pozwolił pić, Bóg Cię
powołał na swoją prawicę, a mnie dla dzieci
kazał jeszcze żyć. Spełniam ten rozkaz, żyję
na tej ziemi, lecz gdy me serce zacznie
wolniej bić, Ty mnie otoczysz skrzydłami
białymi i Bóg pozwoli razem w niebie żyć.*

Po bardziej wyrazistą ekspresję treści erotycznej sięgnął w 1873 roku mąż zmarłej młodo Emilii Zofii Topolewskiej, z domu Kozłowskiej, który na jej nagrobku napisał:

*Prawdziwy anioł rozkoszy -
słodszą w pożyciu małżeńskim
nad wszelką miłość niewieścią.*

Nagrobek jak widać pozwala na celebrowanie czulej pamięci bliskich, na intymny kontakt z nimi, przez co staje się niejako pomnikiem uczuć. Podobnych wierszy na płytach nagrobnych przeczytać można wiele, czasem lepszych, czasem gorszych, ale zawsze wynikających z chęci oddania czci, pamięci ukochanej osobie i wyrażenia szczerego żalu i smutku po stracie.

Pamiętajmy zatem: *Człowiek umiera dopiero wtedy, kiedy się o nim zapomina -*

Donata Szytych

Foto. Mirosław Chodkowski: cmentarz w Kraśnosielcu, widok na główną aleję, październik 2012

Nauczyciel - zawód czy powołanie?

„Piękne (...) i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagając rodzinom w wypełnieniu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadania wychowawcze”.

/Jan Paweł II/



Tak wyraża się o nauczycielach i ich pracy największy nauczyciel wszech czasów - papież Jan Paweł II. Jakże ważna jest ta myśl. Mówi nam ona o tym, jak wielki obowiązek spoczywa na tych, którzy podejmują się wykonywania tego trudnego zadania jakim jest nauczanie i wychowanie młodego pokolenia - mam tu oczywiście na myśli nauczycieli. To oni stają każdego dnia przed swoimi wychowankami, by przekazywać im wiedzę i pomagać w kształtowaniu systemu wartości. Październik - to miesiąc w którym nauczyciele obchodzą swoje święto - Dzień Edukacji Narodowej. Jest to dzień w którym wypadałoby zatrzymać się na chwilę, by pochylić się nad ich pracą, która jest ukierunkowana na kształtowanie postaw młodych ludzi. Jest to zadanie trudne i odpowiedzialne. W akcie fundacyjnym Akademii Zamojskiej znajdują się słowa kanclerza Jana Zamojskiego „Takie

będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Chociaż od tamtych czasów minęło już wiele lat, słowa te nie tracą swojej wymowy, a wręcz nabierają szczególnego znaczenia. Wiemy, jak bardzo wszystkim, a szczególnie nauczycielom leży na sercu przyszłość kraju, który potrzebuje mądrych ludzi o otwartych sercach. To obecne młode pokolenie za kilka lat będzie świadczyć o sile i wartości narodu. Świat zmienia kształty, zmienia się tryb ludzkiej pracy, cele, ale nie zmieniają się podstawowe prawdy rządzące człowiekiem. To właśnie nauczyciele przekazują te prawdy swoim uczniom w procesie nauczania. Dziecko, zdobywając wiedzę pod ich kierunkiem uczy się jednocześnie życia w społeczności, uczy się rozpoznawania między dobrem i złem, poznaje wartość historii i tradycji swoich przodków. Szkoła, zaraz po domu rodzinnym, ma największe szanse, aby młode umysły naszych dzieci i młodzieży wypełniać tym, co najbardziej wartościowe, czyniąc je wrażliwymi, sumiennymi i sprawiedliwymi.

To tyle filozoficznych rozważań nad tymi, którzy szerzą oświatę, dzisiaj - zdawałoby się, towar nikomu niepotrzebny - takie przynajmniej odnosi się wrażenie. Współczesny nauczyciel musi sprostać ogromnym wyzwaniom, bo chyba w żadnym zawodzie nie ma aż tylu osób, którym pracownik jest podporządkowany: przede wszystkim uczniowie, wśród których jest wielu takich, którym nie bardzo zależy na zdobywaniu wiedzy; rodzice przekonani o niezwykłych możliwościach dziecka i mający

w związku z tym wielkie oczekiwania, organ prowadzący i organ nadzorujący pracę szkoły. Jeśli dodać do tego często zmieniające się przepisy, bezlitosną opinię publiczną, krytykę mediów, to zawód ten przedstawia się w zupełnie innym świetle. Bycie nauczycielem nie jest już tak różowe, jak by się to niektórym, a szczególnie tym krytycznie nastawionym do szkoły i nauczycieli, wydawało.

Tymczasem widzę wśród swoich koleżanek i kolegów wielu pasjonatów tego zawodu, prawdziwych nauczycieli z powołania, bo tylko ci są w stanie być z młodzieżą na co dzień i żyć jej, często bardzo trudnymi, problemami. Wszak problemy ogólnospołeczne takie jak bezrobocie, emigracja związana z poszukiwaniem pracy, uzależnienia, przekładają się na problemy uczniów.

Na zakończenie chciałabym wyrazić swoje własne zdanie w opozycji do pojawiających się krytycznych i często krzywdzących wypowiedzi na temat pracy nauczycieli. Żyjemy w kraju demokratycznym, w którym dostęp do studiów jest nieograniczony. Każdy, kto zazdrości nauczycielom wysokich zarobków, wakacji, 18 - godzinnego tygodnia pracy, może się kształcić i pracować w tym zawodzie. Będzie miał wówczas możliwość przekonania się, jak naprawdę wygląda dzisiaj praca nauczyciela. Od czasów, kiedy ci, którzy z takim zacięciem krytykują szkołę i nauczycieli sami byli uczniami, bardzo wiele się w oświacie zmieniło.

Alicja Grabowska

Witamy nowych uczniów

Pod koniec pierwszego miesiąca nauki w szkołach gminy Krasnosielc odbyły się uroczyste ślubowania nowo przyjętych pierwszoklasistów, o czym informują m.in. niżej zamieszczone reportaże.

W roku szkolnym 2012/13 przyjęto ogółem do klas pierwszych:

- w Gimnazjum – 91 uczniów,
- do szkół podstawowych – 71, w tym w:
 - Krasnosielcu – 46,
 - Drążdzewie – 14,
 - Amelinie – 10
 - Rakach – 6.

Redakcja

Ślubowanie gimnazjalistów

Dnia 30.09.2012 r. w Publicznym Gimnazjum w Krasnosielcu odbyło się uroczyste ślubowanie klas pierwszych. W apelu uczestniczyli uczniowie gimnazjum, rada pedagogiczna i dyrekcja. Na początku akademii po odśpiewaniu hymnu i wprowadzeniu sztandaru szkoły pierwszoklasiści ślubowali m.in.: „kierować się

ideałami humanizmu i demokracji”, oraz „postępować zgodnie z ideałami Patrona szkoły”. Mottem uroczystości były słowa: „Dokąd idziemy, dokąd zmierzamy, gdzie nas prowadzi gimnazjalny szlak”.

W części artystycznej uczniowie klas pierwszych zaprezentowali swoje talenty recytatorskie, muzyczne i taneczne. Dyrektor szkoły pan Andrzej Maluchnik podziękował za przygoto-

wanie uroczystości, życzył sukcesów i wielu osiągnięć w najbliższych trzech latach nauki w gimnazjum.

Uczniowie rocznika 1999 zostali przyjęci do społeczności szkolnej.

*Zespół redakcyjny
Biblioteki Szkolnej w Krasnosielcu*

Pasowanie pierwszaków

W dniu 9 października 2012 roku w Szkole Podstawowej w Krasnosielcu odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie uczniów klas pierwszych. W uroczystości udział wzięli wszyscy uczniowie i nauczyciele SP, rodzice uczniów klas I oraz wójt gminy Krasnosielc pan Paweł Ruszczyński.

Pierwszoklasiści przedstawili przygotowaną na tę okazję część artystyczną złożoną z wierszy i piosenek o szkole i nauce. Następnie przed całą społecznością uczniowską złożyli ślubowanie. Obiecali uczyć się pilnie, być grzecznymi, szanować dobre imię szkoły, być dobrym Polakiem.

Pasowania na uczniów dokonał dyrektor Zespołu Szkół pan A. Maluchnik, a pani dyrektor A. Kardaś wręczyła pamiątkowe dyplomy. Nie zabrakło także prezentów w postaci rożków obfitości.

W tym samym dniu uczniowie klas I zostali pasowani również na czytelników naszej Biblioteki Szkolnej. Uczennice klasy VI przygotowały przedstawienie dotyczące zasad zachowania w bibliotece oraz postępowania z wypożyczoną książką. Pasowania na czytelnika dokonała pani dyrektor A. Kardaś.

Wychowawczynie klas I - pani H. Talarska i pani I. Chelchowska - składają serdeczne podziękowania sponsorom upominków dla pierwszaków: wójtowi gminy Krasnosielc panu P. Ruszczyńskiemu, Zielonemu Marketowi w Krasnosielcu i państwu M i K. Pióreckim.

*Zespół redakcyjny
Biblioteki Szkolnej w Krasnosielcu*



Pasowanie pierwszoklasistów na ucznia w Drażdżewie

3 października 2012 r. od samego rana, w szkole podstawowej w Drażdżewie panowała świąteczna atmosfera. O godz. 10.00 uczniowie wszystkich klas ubrani w stroje galowe zebraли się w sali gimnastycznej. Tam też odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie pierwszoklasistów na uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej im. Edwarda Rolskiego w Drażdżewie.

Przewodnicząca RSU Sandra Pliszka serdecznie powitała wszystkich zgromadzonych gości, a w szczególności pierwszoklasistów i ich rodziców.

Uczniowie kl. I zaprezentowali swoje umiejętności aktorskie przedstawiając inscenizację p.t. „Razem raźniej” oraz śpiewając piosenki. Do występu przygotowywali się od początku roku szkolnego pod kierunkiem swojej wychowawczynie.

Po zakończeniu części artystycznej, w niezwykle podniosłej atmosferze, z udziałem pocztu sztandarowego pierwszoklasiści ślubowali: „Być dobrym Polakiem, dbać o dobre imię szkoły, być dobrym kolegą, kochać swoją Ojczyznę...”. Po złożeniu ślubowania pani dyrektor, Barbara Kluczek dokonała symbolicznego pasowania na ucznia.

„Pasuję Cię na ucznia klasy I” – mówiła pani dyrektor dotykając ołówkiem ramion swoich



podopiecznych. Ukoronowaniem aktu pasowania było wręczenie pamiątkowych dyplomów, legitymacji szkolnych oraz drobnych upominków.

Pasowani zostali: Kacper Czarnecki, Weronika Gałązka, Mikołaj Graczyk, Kacper Gwiazda, Kacper Jurczewski, Konrad Jurczewski, Wojciech Kacprzyński, Paweł Kruk, Maciej Michalak, Karolina Ochenkowska, Patryk

Purzycki, Natalia Wyszyńska, Weronika Zadrożna, Mateusz Zajkowski.

Pamiątkowe zdjęcie uczniów klasy I, ich rodziców z panią dyrektorką i wychowawczynią zakończyło oficjalną część uroczystości. Na koniec rodzice zorganizowali dla swoich pociech w klasie „słodkie przyjęcie”.

*Anna Zega
wychowawczyni kl I*

Pasowanie na ucznia w amelińskiej szkole

Święto patrona ma szczególne znaczenie dla uczniów klasy pierwszej, którzy ślubują w tym dniu na sztandar. Przysięgają, że będą jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki, godnie reprezentować szkołę i naśladować swojego patrona.

Zapewne każdy z nas pamięta pierwszy dzień w szkole i wszelkie emocje z nim związane. Tego dnia mogliśmy tę chwilę przeżyć raz jeszcze wraz z naszymi pociechami wkraczającymi na edukacyjną ścieżkę.

- Rozpoczęcie nauki w szkole jest ważnym momentem w życiu zarówno dziecka jak i jego rodziców. Każdy mały człowiek z niepokojem, pewną obawą, ale i olbrzymim zainteresowaniem przekracza próg szkoły – mówiła pani dyrektor Bogusława Więcek, która zarazem złożyła pierwszoklasistom najserdeczniejsze życzenia z tej okazji.

Uczniowie klasy pierwszej, pod czujnym okiem swojej wychowawczynie pani Ewy Grabowskiej, musieli się wykazać umiejętnościami artystycznymi, recytowali piękne wierszyki



oraz śpiewali, żeby zgromadzeni mogli ocenić ich czy zostaną przyjęci w poczet uczniów. Jednogłośnie wielkimi brawami pozytywnie przeszli swój pierwszy egzamin.

Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia. Każdy pierwszoklasista otrzymał na pamiątkę dyplom oraz legitymację szkolną.

Po uroczystym ślubowaniu i pasowaniu pełnoprawni już uczniowie wraz ze swoją wychowawczynią poszli złożyć kwiaty na tablicy upamiętniającej nadanie imienia szkoły św. Stanisława Kostki.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowej pierwszoklasiści udali się do swojej klasy gdzie czekał na nich drobny poczęstunek przygotowany przez rodziców.

Anna Niesiołędzka-Ryłka



Studio wideo CyfraFilm
prosta droga do kolorowych wspomnień

- śluby, wesela, komunie, studniówki, bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt. Dariusz Sito Rzegnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra_film@wp.pl

I can do it /czytaj: *Aj ken du yt/* – z angielskiego znaczący mogę, jestem w stanie to zrobić. I choć tytułowe KEN nie znaczą dosłownie to samo, a i pisze się inaczej, to wydźwięk i sens obydwu jest prawie identyczny.

Komisja Edukacji Narodowej, bo takie właśnie jest rozwinięcie skrótu KEN, to wytwór polskiej myśli oświecenia. Owoc elit ówczesnej przedrozbiorowej Pierwszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Komisja ta, jak byśmy ją dziś nazwali - Ministerstwo, miała na celu wprowadzenie edukacji na nowy, wyższy poziom, z myślą o naprawie od podstaw ówczesnego społeczeństwa, państwowości i ustroju Państwa. Jak wiemy z historii działanie to raczej się nie powiodło, a my Polacy popadliśmy na półtora wieku w głęboką zależność i niedo-
zieleno mają w głowach i ochoczo zabierają się do pracy ... finezyjny kapeluszy jest miernikiem kwitnienia wiedzy przyrodniczej ... kalosze pozwalają robić siedmiomilowe kroki w szerzeniu ekologii, ale również umożliwiają bezpieczne poruszanie się po grząskim gruncie przeładowanych programów szkolnych – strój prezentowała Emilka Jakubiak. Z przodu widzimy propozycję dla nauczyciela historii – prezentowaną przez Zuzię Kacprzyńską, cyt. „Strój ten dla nauczyciela historii jest jego naturalnym sprzymierzeńcem i sojusznikiem w nawiązywaniu do przeszłości. Stylistyka ubioru ... wzorowana na epoce złotego wieku kultury polskiej wyraża nadzieję, że takowe czasy jeszcze nadejdą. Nowoczesny nauczyciel historii nosi także przy sobie urządzenie opatentowane przez obywatela Amora. Pozwoli ono wszędzie wzniecać zapal i miłość do historii. Strój uzupełnia podręczna łopatką ułatwiająca dokopywanie się do archeologicznych pokładów uczniowskiej wiedzy.” Wszystkie modelki i model to uczniowie klasy VI.

Moim zdaniem zbyt często jednak szczycimy się wielkimi ideami rodem z Polski, które po-
legły. Historia i wiedza o niej oprócz zwykłego szacunku dla przodków ma dawać wnioski do obecnego działania – tu, teraz i przez nas - to motto, które powinno przyświecać tym którzy poważnie myślą o dobru mieszkańców tej Ziemi. – „Polak potrafi”, to coraz częściej słyszalne stwierdzenie, poparte twardymi faktami gospodarczymi i społecznymi. I choć życie nie jest lekkie, łatwe i przyjemne, a my nie żyjemy w doskonałym raj, to odnosząc się z porównaniem do naszych bliźszych i dalszych sąsiadów powinniśmy być z siebie dumni, tak napiszę to jeszcze raz – dumni!

Powodem do takiej dumy z pewnością są nasze dzieci. Warunki, w jakich się uczą są nieporównywalnie lepsze od jakichkolwiek wcześniejszych. Jasne, zadbane i ciepłe sale lekcyjne, nowoczesna i przestronna sala gimnastyczna, wykształcona i naprawdę nieźle opłacana kadra pedagogiczna, to fakty, które dają podstawy, lub wręcz każą oczekiwać wysokich wyników w edukacji pokolenia, które budowało będzie za lat 20 pomyślnie oblicze Polski i Europy, a nam – wówczas emerytom, da poczucie dumy i bezpieczeństwa materialnego.

Tym milej wspominam uroczystość, której byłem uczestnikiem w drażdżewskiej szkole w dniu 15 października 2012 roku. Miła i nie nadęta atmosfera oraz odważna i ciekawa część artystyczna - to jej atuty. Środowisko szkolne, w tym nie do przecenienia rola pani Barbary Kluczek – dyrektor szkoły, zadbało o kompletność jej przebiegu; uczniowie widocznie powyżej na zdjęciu, pracownicy tej placówki, w tym oczywiście pedagodzy, emerytowani nauczyciele utrzymujący więź jak widać nie tylko ze swoim byłym miejscem pracy, ale i pasji życiowej, w połączeniu z przedstawicielem Rady Rodziców - niezawodną panią Anią Kruk i samorządu gminnego z panią sekretarzem Grażyną Rogala, to dowód na harmonię i możliwości tej placówki.

Intrygujący, i jak napisałem wcześniej odważny program artystyczny przygotowała pani Justyna Zysk przy współudziale pana Dariusza Wierzbickiego – obydwójce to nauczyciele tej szkoły.

Część artystyczną prowadziły uczennice klasy VI: Sandra Pliszka i Ola Romanowska /ta druga w ramach nieoczekiwanego zastępstwa w związku z chorobą – tym większe uznanie/. Elementem występów była prezentacja strojów



dla nauczycieli poszczególnych przedmiotów – widoczne na zdjęciu. I tak białe, łańskie anielsko-baśniowy strój dedykowany jest polonistom cyt. „... co niewątpliwie podkreśla ich cierpliwość w wysłuchiwanie uczniowskich bajek na temat przeczytanych lektur. Biel prezentowanej sukni synchronizuje z bielą nie napisanych jeszcze wypracowań. Walek ... wspaniałe narzędzie do walcowania zasad gramatyki polskiej oraz do prostowania stylu uczniowskich wypowiedzi pisemnych. Z boku ... sakiewka z proszkiem do niwelowania wulgaryzmów współczesnej polszczyzny. ... oraz miotł do wymiatania błędów ortograficznych z uczniowskich zeszytów” – strój prezentowała Weronika Białczak. Patrząc w prawo widzimy strój bibliotekarza, który dzięki wielu głębokim kieszeniom, biżuterii, torebce oraz wygodnemu obuwiu pozwala pewnie poruszać się po ścieżce czytelniczo-medialnej – strój prezentowała Karolina Wilga. W środku wydawałoby się, że widzimy Indianina z łukiem i talizmanem na szyi, jednak jest to oferta dla matematyka: cyt.



„Współczesny nauczyciel matematyki nosi obszerny strój z motywami matematyczno-przyrodniczymi ..., uczniowie kangurzymi susami zmierzają do rozwiązywania zadań wyższej matematyki” – strój prezentował Damian Kicki. Nauczyciel przyrody obowiązkowo musi być green, blue i cool, cyt. „Kolor stroju ... wyraża nadzieję na lepsze jutro oświaty polskiej. Rozpowszechnienie tego stroju sprawia, że uczniowie samoistnie zdają sobie sprawę jak

zieleno mają w głowach i ochoczo zabierają się do pracy ... finezyjny kapeluszy jest miernikiem kwitnienia wiedzy przyrodniczej ... kalosze pozwalają robić siedmiomilowe kroki w szerzeniu ekologii, ale również umożliwiają bezpieczne poruszanie się po grząskim gruncie przeładowanych programów szkolnych – strój prezentowała Emilka Jakubiak. Z przodu widzimy propozycję dla nauczyciela historii – prezentowaną przez Zuzię Kacprzyńską, cyt. „Strój ten dla nauczyciela historii jest jego naturalnym sprzymierzeńcem i sojusznikiem w nawiązywaniu do przeszłości. Stylistyka ubioru ... wzorowana na epoce złotego wieku kultury polskiej wyraża nadzieję, że takowe czasy jeszcze nadejdą. Nowoczesny nauczyciel historii nosi także przy sobie urządzenie opatentowane przez obywatela Amora. Pozwoli ono wszędzie wzniecać zapal i miłość do historii. Strój uzupełnia podręczna łopatką ułatwiająca dokopywanie się do archeologicznych pokładów uczniowskiej wiedzy.” Wszystkie modelki i model to uczniowie klasy VI.

O atrakcyjności i właściwych proporcjach tej uroczystej akademii niech świadczy zainteresowanie najmłodszych uczestników, którzy pomimo trzasków i szumów leciwego sprzętu nagłaśniającego, dotrwali z zainteresowaniem do jej końca.

Przyłączając się do życzeń od pani Minister Oświaty

Krystyny Szumilas odczytanych przez panią dyrektora, życzę wszystkim pracownikom oświaty satysfakcji z każdej chwili spędzonej z naszymi pociechami oraz jak najlepszych efektów pracy z nimi, ku dobru wspólnemu – You can do it.

Sławomir Rutkowski

Dzień Edukacji Narodowej w SP w Amelinie

Dzień Edukacji Narodowej, czyli tzw. Dzień Nauczyciela w tym roku odbył się w naszej szkole 15 października. Ten dzień to nie tylko święto nauczycieli, ale także i uczniów. Przybyli na niego emerytowani nauczyciele oraz zaproszeni goście.



Zaczął on się od przedstawienia, które przygotowali uczniowie klas 4-6. Po występie

uczniów każdy z zaproszonych gości oraz nauczycieli i pracowników szkoły otrzymał kwiatek. Następnie wszyscy obejrzeli prezentację przygotowaną przez p. Annę Wosiak. Uczniowie zgadywali, kto jest na zdjęciu, ponieważ była to gra „zgadnij kto to?”. Na zdjęciach znajdowali się obecni nauczyciele PSP w Amelinie tylko parę lat młodszy. Wszystkie zdjęcia zostały przez nas odgadnięte. Po prezentacji uczniowie i nauczyciele poszli na poczęstunek.

Tak zakończył się Dzień Nauczyciela w naszej amelińskiej szkole.



Wszystkim nauczycielom, zarówno tym obecnym, jak i emerytowanym życzymy zadowolenia z własnej pracy, szczęścia, radości, pomyślności, wdzięczności oraz wiele optymizmu.

Julia Żerańska – kl. VI

„Przed wielu laty ten chłopiec żył, lecz jego czyny trwają do dziś...”

Tym drugim hymnem SP w Amelinie po hymnie państwowym 25 września 2012 r. mszą św. celebrowaną przez ks. Szczepana Borkowskiego w miejscowym kościele rozpoczął się jubileusz 5-lecia nadania imienia św. Stanisława Kostki Szkole Podstawowej w Amelinie.

Po mszy św. dzieci, grono pedagogiczne, rodzice oraz zaproszeni goście udali się do budynku szkoły gdzie dalej odbywały się uroczystości.

Na początku pani dyrektor Bogusława Więcek przywitała wszystkich obecnych na jubileuszu nadania imienia naszej szkole. Szczególnie gorąco pani dyrektor przywitała byłego europoła pana Bogusława Rogalskiego, fundatora sztandaru, absolwenta tejże szkoły, oraz wójta gminy Krasnosielec pana Pawła Ruszczyńskiego wręczając im przy tym symboliczne kwiaty, za to, że w takim natłoku pracy znaleźli dla nas czas w tak ważnym dla nas dniu.

Pani dyrektor przybliżyła w skrócie, jak uczniowie, nauczyciele przygotowują się co roku do Dnia Patrona poprzez uczestnictwo w nabożeństwie ku czci św. Stanisława Kostki, które odbywa się w miejscowym kościele w dniach 15-18 września, również poprzez uczestniczenie w pielgrzymce do Rostkowa (miejscu narodzin św. Stanisława), branie udziałów w różnych konkursach dotyczących patrona.

- Dzień Patrona to wielkie święto całej naszej społeczności szkolnej. To święto już na stałe wpisało się w kalendarz naszych szkolnych uroczystości – mówiła pani dyrektor.

Po wystąpieniu pani dyrektor odbyło się słubowanie pierwszoklasistów.

Po słubowaniu uczniowie klas starszych zaprezentowali spektakl słowno-muzyczny przybliżający nam życie św. Stanisława Kostki.

Po części artystycznej głos zabrał absolwent tej szkoły b. europoseł pan Bogusław Rogalski,



mile wspominając czas spędzony w tej szkole, jak również wszelkie przygotowania do nadania imienia szkole.

- W roku 2004-2005 były rozmowy jakie imię szkoła powinna mieć. I mi było dane w 2005r. klęknąć i pomodlić się u stóp wielkiego Papieża Jana Pawła II, przed jego trumną i chwilę później przy grobie św. Stanisława Kostki. To było podczas uroczystości pogrzebowych Jana Pawła II. Gdy wróciłem do Polski zadzwoniła do mnie ówczesna pani dyrektor i mówiła: Mamy patrona. Gdzieś w podświadomości wiedziałem, że będzie to imię św. Stanisława Kostki. Także w jakiś sposób te postacie również połączyły się i w moim życiu, ciesząc się, że Wasza szkoła, moja szkoła ma to wspaniałe imię – wspominał pan Bogusław.

Pan Bogusław życzył całej społeczności szkolnej sukcesów w nauce, pracy, życiu i przy okazji 5-lecia podarował prezent w postaci

książek opowiadających o św. Stanisławie Koście.

W następnej kolejności głos zabrał wójt pan Paweł Ruszczyński, który przekazał życzenia od siebie i całego samorządu, dziękując również za dotychczasową współpracę.

Na zakończenie całej uroczystości, jak to na urodzinach bywa, na salę wjechał piękny i bardzo smaczny tort, który wzbudził największy zachwyt wśród przedszkolaków i pierwszoklasistów.

Anna Niesiołędzka-Rylka

Dzień Edukacji Narodowej

W dniu 15 października 2012 r. w Zespole Szkół w Krasnosielcu odbyła się uroczysta akademicka z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Uczestniczyli w niej nauczyciele, dyrekcja szkoły, rodzice, a także zaproszeni goście: wiceprzewodniczący Rady Gminy pan Tomasz Olszewik oraz emerytowani nauczyciele i pracownicy szkoły.

Na początku dyrektor ZS pan A. Maluchnik złożył życzenia wszystkim pracownikom szkoły, a potem wręczył Nagrody Dyrektora wyróżnionym nauczycielom i pracownikom obsługi. Następnie p. T. Olszewik złożył życzenia i pogratulował nagrodzonym wręczając kwiaty na ręce pani dyrektor A. Kardaś. Życzenia w imieniu emerytowanych pracowników złożyła pani Z. Napiórkowska.

Potem wszyscy obejrzeli część artystyczną przygotowaną przez uczniów Gimnazjum pod kierunkiem pani M. Glinka i pani W. Kuprajtyś. Uczniowie na wesoło przedstawili scenki z życia szkoły, recytowali wiersze, śpiewali piosenki do popularnych melodii.

Na zakończenie Samorząd Szkolny wręczył kwiaty wszystkim nauczycielom.

Zespół redakcyjny Biblioteki Szkolnej

Dzień Papieski

16 października 2012 r. obchodziliśmy Dzień Papieski. Jak co roku dla uczniów Pu-



blicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu, jest to szczególne święto. Przypomina nam ono o naszym rodaku, który jako pierwszy Polak zasiadł na tron piotrowy. Jan Paweł II swą mądrością i dobrem poruszył i zjednoczył serca ludzkie. Teraz z dumą wspominamy wielkiego Papieża Polaka. Pamiętajmy jednak, że człowiek ten, zanim został

papieżem, wiódł zwykłe życie, podobne do naszego.

W naszej szkole odbył się uroczysty apel poświęcony naszemu Patronowi. Uczniowie zaprezentowali montaż słowno – muzyczny

przygotowany pod kierunkiem nauczycielki religii s. Hanny Wrotek. Program ten miał na celu ukazać naszym uczniom wartości jakimi kierował się w swoim życiu, nauczaniu i nieustannej modlitwie Ojciec Święty Jan Paweł II.

Uroczystość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem „Barki” – ulubionej pieśni Papieża.

Zespół redakcyjny Biblioteki Szkolnej

Uczniowie z Drażdżewa w biegach przełajowych

W sobotę 29 września grupa 21 uczniów ze szkoły w Drażdżewie wzięła udział w Powiatowych Igrzyskach dziewcząt i chłopców w indywidualnych biegach przełajowych na dystansie 800 m zorganizowanych w miejscowości Suche gm. Płonia. Dwunastu pierwszych biegaczy, na poszczególnych dystansach, uzyskało prawo do reprezentowania powiatu makowskiego w zawodach międzypowiatowych.

Z naszej szkoły zakwalifikowali się:

1. Daria Kruk z kl IV, która w swojej kategorii zajęła IV miejsce,
2. Patryk Faderewski z kl VI, X miejsce,
3. Sandra Klik z kl V, XI miejsce.

Nasza trójka startując 20 października w Ostrołęce „wybiegała” zupełnie przyzwoite lokaty.

- Patryk Faderewski - 36 miejsce,
- Daria Kruk - 39 miejsce,
- Sandra Klik - 49 miejsce.

Gratulując podjęcia wyzwania, doceniamy wysiłek, jaki włożyli nasi młodzi sportowcy w przygotowania i sam bieg.

Marcin Gutowski

*Wykorzystano zdjęcie ze strony:
www.mojastroleka.pl*



5 lat z naszym patronem

22 września 2007r. szkoła w Amelinie otrzymała zaszczytne imię św. Stanisława Kostki i piękny sztandar, ufundowany przez pana Bogusława Rogalskiego, absolwenta naszej szkoły. Mamy teraz swojego Patrona, do którego możemy modlić się w trudnych chwilach i prosić o potrzebne łaski.

W tym roku wypada mały jubileusz tego ważnego dla nas wydarzenia. Zadaliśmy sobie pytanie, co zmieniło się przez te 5 lat?

Właściwie to nic. Nadal uczymy się, odrabiamy lekcje, gramy w tenisa na przerwach, ale robimy to teraz inaczej. Mając za Patrona Świętego, musimy bardziej kontrolować swoje zachowanie. Czasami się zapominamy, ale wizerunek świętego Stanisława Kostki na naszych mundurkach szybko przypomina nam, jak należy postępować. Od 5 lat uroczystości ob-



chodzimy Dzień Patrona, który poprzedzony jest pielgrzymką do Rostkowa. Czynnie bierzemy udział w różnych konkursach poświęconych na-

szemu Patronowi. Składamy kwiaty przy tablicy pamiątkowej. Poczet sztandarowy reprezen-

tuje szkołę na uroczystościach szkolnych, państwowych i kościelnych, jak również nadania innym szkołom imienia Świętego Stanisława Kostki. Społeczność szkolna zakupiła figurkę św. Stanisława, która znajduje się w miejscowym kościele.

Jesteśmy dumni, że mamy takiego Patrona. Choć jego postawa jest dla nas wielkim wyzwaniem, obiecujemy, że będziemy postępować tak, abyśmy stali się dobrymi i odpowiedzialnymi ludźmi. Naszym mottem

niech będą słowa św. Stanisława Kostki: „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć”.

Jak umiłować najbliższych

– naucz mnie, Stanisławie.

Jak ukończyć szkołę

– powiedz mi, Stanisławie.

Jak zrozumieć sens wyrzeczeń

– oświeć mnie, Stanisławie.

Jak zrealizować cel życia

– wskaż mi, Stanisławie.

Redakcja Szkolna PSP w Amelinie

„Cudze chwalicie – swego nie znacie”

Był dość ciepły, ale mokry poranek 13 października 2012 r. Od rana organizatorzy Terenowej Gry Edukacyjnej lub jak kto woli Wiejskiej Gry Edukacyjnej zastanawiali się co mają robić. Wyjść w teren – jak zakłada sama nazwa gry, czy też pozostać na miejscu i zorganizować Edukacyjny Turniej Sołectw. Byli przygotowani i na taką ewentualność, ponieważ jesienią wszystko się może zdarzyć. Ale podjąć decyzję wcale nie było łatwo. Padający deszcz nie zachęcał zbyt do wyjścia w las, ale uczestnicy zdecydowali, że bez względu na pogodę chcą ruszyć na poszukiwanie skarbu do lasu. A z ich decyzją trzeba się było bardzo liczyć, ponieważ do wspólnej zabawy zgłosiło się 5 (na 5) sołectw na czele z sołtysami (nie zabrakło żadnego) i drużyna z PSP w Amelinie. Do pomocy zgłosili się druhowie ze wszystkich trzech jednostek OSP działających na terenie parafii Amelin, członkinie KGW z Amelina i Niesułowa, a także grupa partnerska z Ruziecka, która przeznaczyła na poczęstunek część wyrobów z własnych warsztatów projektowych.



Terenowa Gra Edukacyjna – to jeden z elementów projektu lokalnego „Cudze chwalicie – swego nie znacie”, którego celem jest zwiększenie wiedzy dotyczącej historii, zwyczajów, legend, a także ciekawych miejsc i wydarzeń związanych z obszarem Parafii Amelin.

Gra terenowa przypominała trochę dawną harcerską zabawę w podchody. Była jednak nieco łatwiejsza, ponieważ po raz pierwszy mieli w niej wziąć udział zarówno dorośli jak i dzieci. Każda drużyna miała składać się co najmniej z 5 osób: sołtysa, 2 reprezentantów młodzieży i dwie dowolnie wybrane przez sołtysa osoby dorosłe. W rzeczywistości drużyny były nieco liczniejsze, ponieważ było więcej chętnych. Każda grupa drogą losowania wybie-



rała kolor, którym oznakowano trasy: bursztynową, szklaną i piaskową. Skąd takie nazwy? To proste – na terenie Parafii Amelin występowały niegdyś złoża bursztynu. Znajdowano nieraz nawet dość duże okazy. Uważaliśmy więc, że gra jest doskonałą okazją, aby o tym przypomnieć. Droga szklana – przypominała, że w pobliżu Amelina była huta szkła, po której dzisiaj pozostało tylko wspomnienie. No i wreszcie droga piaskowa – ponieważ piasku nie brakuje i teraz w całej niemal Parafii Amelin.

Zadaniem uczestniczących w grze było znalezienie ukrytego skarbu – posążnego kufra Dobrosławy, który zginął dawno, dawno temu w tajemniczych okolicznościach w pobliżu Amelina. Jak to się stało? O tym mówiła legenda, której trzeba było uważnie wysłuchać przed startem. Żeby jednak dotrzeć do skarbu trzeba było wcześniej odpowiedzieć na kilka pytań i rozwiązać kilka zadań dotyczących miejsc, bądź wydarzeń dotyczących terenu parafii Amelin. Dla przykładu podam niektóre z nich: „Kto chce – niechaj wierzy, kto nie chce – nie wierzy, ale wieś Grabowo słynęła z rycerzy. O tym księgi piszą, kłamać nie zamierzam, a Wy mi podajcie trzy cnoty rycerza”, albo „Kto z was już nie słyszał o wsi Amelinie? Dziś powiedzieć trzeba z czego ta wieś słynie. Nie wiecie? Nieważne, puzzle Wam pomogą. Zrobiłeś zadanie – ruszaj dalej drogą” (tu nadmienić trzeba, że do ułożenia były cztery koperty zawierające pocięte rysunki przedstawiające – kościół, szkołę, samolot i koguta).

Podobne pytania i zadania dotyczyły kolejnych wiosek z terenu parafii.

Pierwsza do skarbu dotarła drużyna z Niesułowa razem z sołtysiem Panem Zbigniewem Ryfą, ale niebawem dotarli też inni. Co zawierała skrzynia ze skarbem – niech zostanie tajemnicą, ale dla organizatorów największym skarbem był fakt, że wszystkie sołectwa odpowiedziały na propozycję wspólnej zabawy, wszystkie drużyny chciały podzielić się skarbem, a wiele osób

podarowało swój cenny czas angażując się w różne działania. Podziękować chcielibyśmy wszystkim – poszczególnym grupom biorącym udział w grze, strażakom, paniom z KGW, Paniom z sołectwa Ruzieck, ale w szczególności sposób chciałam podziękować księdzu Szczepanowi Borkowskiemu, który bardzo zaangażował się w lokalny projekt, który miał służyć mieszkańcom całej parafii. Dziękujemy także pani Brygidzie Krzemińskiej – pomysłodawczyni trasy wiodącej poprzez piękne, czasami tajemnicze lasy amelińskie, a także wspaniałej młodzieży z terenu parafii, która nie tylko wzięła udział w grze, ale przygotowuje też mapki poszczególnych wsi z zaznaczeniem figurek, kapliczek i krzyży, zbiera także informacje o historii ich powstania. Materiały te uzupełnione przez dorosłych parafian posłużą do przygotowania materiałów promocyjnych Parafii Amelin.

Chciałabym podziękować również państwu Annie i Marianowi Czarkowskim, który poświęcili bardzo wiele czasu na przygotowanie tej gry, oraz paniom z grupy partnerskiej realizującej projekt „Cudze chwalicie – swego nie znacie”. Myślę, że nazwa tego projektu stała się jeszcze bardziej zasadna dla tych, którzy brali udział w grze terenowej. Organizatorzy zdają sobie sprawę, że niektóre rzeczy można by zrobić lepiej – ale taka zabawa była na naszym terenie organizowana po raz pierwszy.

Projekt lokalny „Cudze chwalicie – swego nie znacie” jeszcze trwa. Nadal zbieramy materiały dotyczące parafii Amelin. Mamy jednak prośbę do wszystkich czytelników. Pomóżcie



nam zebrać legendy dotyczące tego terenu. Przecież nigdzie nie brakowało opowieści o strachach, czarownicach, świetlikach, niesamowitych miejscach czy wydarzeniach. Opowiadano takie historie w długie wieczory, kiedy nie było jeszcze telewizorów, a także wcześniej – kiedy nie było światła. Znają je starsi ludzie, ale boimy się, że wraz z upływem lat zostaną one zapomniane. Jeśli sami nie będziecie w stanie spisać takich niesamowitych opowieści, poproście osoby młodsze lub po prostu zadzwoncie pod mój numer 502 380 669. Na pewno przyjadę, wysłucham i spiszę. Potem spróbujemy wydać je drukiem. Pomóżcie nam zebrać to, co przekazały poprzednie pokolenia, a my będziemy mogli przekazać pokoleniom następnym.

Czekamy także na prace konkursu plastycznego „Moja wieś – piękniejsza od innych” i literackiego „Każde miejsce opowiada swoją historię”. Jest to konkurs, w którym mogą wziąć udział zarówno dzieci jak i dorośli. Regulamin konkursu można jeszcze pobrać na plebani, a na autorów najlepszych prac czekają nagrody rzeczowe.

Urszula Dembicka

– Koordynator projektu „Lokalna Pracownia Aktywności – inkubator inicjatyw edukacyjnych”, w ramach którego realizowany jest projekt lokalny „Cudze chwalicie – swego nie znacie”



... W trakcie realizacji projektu uczestnicy z pięciu sołectw: Grabowa, Niesułow, Perzanki Borek, Ruziecka i Amelina gromadzili informacje na temat kapliczek, krzyży i figurek znajdujących się w okolicy i nanosili je na mapę terenu. Poglębiali też wiedzę na temat swojej parafii i ludzi w niej żyjących. Wszystkie te informacje przydały się podczas gry terenowej, gdy trzeba było rozwiązywać przydzielone zadania. (...) do udziału w grze zgłosiło się blisko 60 osób. Byli też wszyscy sołtysi z wymienionych wsi: Brygida Krzemińska z Ameliny, Zbigniew Antosiak z Grabowa, Zbigniew Ryfa z Niesułow, Krzysztof Żebrowski z Perzanek i Anna Kinga Niesiobędzka-Rylka z Rusiecka. (...) Po chwilowym błądzeniu w lesie grupa z Niesułow dowiedziona przez sołtysa Zbigniewa Ryfa i małą Natalkę znalazła skrzynię pełną skarbów. Znaleźli dumnie zaniezione zostało do punktu zbiórki. W skrzyni ukryte były książki, słodczyce, zabawki i inne drobiazgi, którymi podzielili się wszyscy uczestnicy zabawy. Po powrocie do remizy czekał na nich pyszny bigos przygotowany przez gospodynię z Niesułow, wędliny zrobione przez grupę realizującą projekt w Ruziecku oraz ciasta upieczone przez panią sołtys Amelinę Brygidę Krzemińską i Annę Czarkowską. Zaś strażacy rozpalili wielkie ognisko, w którym upieczone zostały ziemniaki i kiełbaski. Atmosferę podgrzewał Marek Czajka ze swoim akordeonem. Dodatkową atrakcją, szczególnie dla chłopców, był pokaz wojskowego zestawu przetrwania przeprowadzony przez Sebastiana Zduniaka.

Katarzyna Olzacka

W poszukiwaniu Bursztynowego Szlaku

6 października 2012r. wczesnym rankiem pomimo pochmurnej pogody wyruszyliśmy z Ruziecka autokarem w poszukiwaniu bursztynowego szlaku. W wycieczce brało udział 35



osób - dzieci i młodzież wraz z rodzicami z parafii Amelin.

Mało kto wie, że na terenie naszej amelińskiej parafii kiedyś były pokłady bursztynu, który był wydobywany. Chcieliśmy podpatrzeć jak to się robi.

Trafiliśmy do miejscowości Wach, między Kadzidłem a Myszyńcem, do Muzeum Kurpiowskiego prowadzonego przez pana Zdzisława Bziukiewicza, który jest bursztyniarzem.

Tam znaleźliśmy kopalnię bursztynów. Pan Zdzisław wręczył wszystkim przybory do wydobywania bursztynów. Korzystając z okazji, że akurat nie padał deszcz, choć było bardzo chłodno, ruszyliśmy wszyscy z zapalem pod nadzorem bursztyniarza wydobywać bursztyn. Każdemu uczest-

nikowi wycieczki udało się znaleźć po garstce bursztynów, które każdy mógł zabrać ze sobą do domu. W takcie poszukiwań pan Zdzisław objaśniał nam w jaki sposób Kurpie w XIX w. znajdowali miejsca bursztynowe.

Następnie po ciężkiej pracy jakim jest kopanie bursztynów dla chwili odpoczynku zwiedziliśmy muzeum kurpiowskie, w którym zgro-

madzone jest ok. 3 tys eksponatów, dotyczących dawnego życia Kurpiów. Ekspozycje podzielone tam są na tematyczne działy: tkactwo, bursztyniarstwo, stolarstwo, szewstwo, rzemiosło i wiele innych. Właściciel muzeum bardzo ciekawie, używając przy tym gwary kurpiowskiej, opowiadał nam o większości przedmiotów do czego i jak były używane.

Przy okazji bycia w tak ciekawym miejscu jakim jest Muzeum Kurpiowskie odbyliśmy warsztaty choinkowe prowadzone przez żonę pana Zdzisława panią Laurę. Mogliśmy zobaczyć jak również samemu spróbować zrobić małą choineczkę z bibuły i patyczka do szaszłyków, wyciąć przeróżne ozdoby choinkowe, bombki. Dzieci były zachwycone tym, że w dzisiejszej dobie bombek plastikowych, można samemu wyczarować przepiękną ozdobę na choinkę z kawałka kolorowego papieru.

Po zajęciach byliśmy już nieco głodni i zżębnieni, więc pani Laura zaserwowała nam



ciepły, przepyszny domowy obiad. Była zupka pomidorowa, rejbak (babka ziemniaczana), ale chyba największy popyt miały ciastka zwane fafernuchami. Były to ciastka z marchewką.

Po sytej uczcie, pomimo popsucia się pogody (zaczął lać deszcz), ruszyliśmy dalej do pracy. Tym razem pan Zdzisław pokazał nam jak obrabiać się bursztyn. Każdy z nas próbował wykonać bursztynowy koralik. Nie jest to łatwa praca ale wciągająca.

W wolnych chwilach między zajęciami dzieci i młodzież korzystała z zapalem z placu zabaw. Starsi grali w siatkówkę a młodsze

dzieci skakały na trampolinie i bawiły się w drewnianym domku na drzewie.

Na zakończenie każdy kupił sobie na pamiątkę jakąś rzecz ręcznie robioną przez samą panią Laurę. Najwięcej kupowano aniołki, które zostały wykonane szydełkiem jak również ozdoby z bursztynów.

Ze względów pogodowych wróciliśmy nieco wcześniej do domu. Wróciliśmy z tym, co znaleźliśmy, zrobiliśmy, brudni, zmęczeni, ale szczęśliwi, że zdobyliśmy nową wiedzę.

Wyjazd był zrealizowany dzięki środkom unijnym zdobytych dzięki projektowi „Lokalna Pracownia Aktywności – inkubator inicjatyw

edukacyjnych”, którego koordynatorem jest pani Urszula Dembicka, w ramach którego realizowany jest projekt lokalny „W poszukiwaniu bursztynowego szlaku” – liderką tego projektu jest pani Zbigniewa Zatrzyb.

Korzystając z okazji w imieniu swoim i liderki pani Zbigniewy chciałam bardzo podziękować uczestnikom wycieczki, grupie partnerskiej, a w szczególności pani Uli Dembickiej za pomoc w realizacji tego projektu.

Anna Niesiołowska-Rylka

Jeszcze raz alei klonowej w Dąrdzewie

„Jedni chcą wycinać, inni chronić” - pod takim tytułem ukazał się na łamach Tygodnika Ostrołęckiego (TO 40 (1700) z 2.10.2012 r.) artykuł Aldony Rusinek dotyczący niezrealizowanej budowy chodnika w Dąrdzewie Małym, na skutek sprzeciwu mieszkańców broniących przed wycinką dorodne klony, tworzące szpaler wzdłuż alei dojazdowej do kościoła. „Ich stronę wziął też starosta - nie wydał decyzji na wycinkę” - czytamy w zwiastunie artykułu.

Bo tu chodzi o rzecz ważną, a nie o obronę „każdego zielonego badyla, który tworzy naturalne środowisko” - podkreślę na wstępie.

Zastanawiam się, dlaczego dopiero teraz ta sprawa, znana doskonale mieszkańcom i lokalnej władzy, co najmniej od stycznia 2012 r., trafiła na szerokie forum? Ale, w myśl przysłowia, lepiej późno, niż wcale. Do czasu publikacji wspomnianego artykułu uważałem ją za definitywnie rozstrzygniętą i zamkniętą. No cóż, jeżeli wróciła jak bumerang, należy ją bliżej naświetlić, głównie z myślą o czytelnikach słyszających o niej po raz pierwszy.

Do kościoła w Dąrdzewie wiedzie piękna ponad 300-metrowa aleja, otoczona szpalerem ok. 50 dorodnych, 80-letnich klonów. Zgodnie z zamysłem inicjatorów budowy chodnika, co najmniej 19 z tych drzew, stanowiących całą lewą stronę szpalera, przeznaczono do wycinki. Przeciwno takiej degradacji środowiska zaprotestowała znaczna część parafian.

Znam sprawę od początku, ponieważ byłem jednym ze 151 sygnatariuszy petycji wystosowanej do starostwa w obronie zagrożonego drzewostanu. Kontrapetycję wystosowało siedem osób (cztery z nich artykuł przedstawia imiennie). Wynik 151:7 za utrzymaniem alei w dotychczasowym stanie jest jasną odpowiedzią na zamiar wycinki drzew.

Z grupy większościowej (151) są wymienieni panowie, którzy „złożyli do starostwa petycję o niewycinanie tych drzew, podpisaną przez znaczną część mieszkańców Dąrdzewa”. Otóż ci panowie: Daniel Kacprzyński (radny powiatowy) i Sławomir Rutkowski (radny gminny), znający zapewne przykłady inwestycji chybiomych, kierowali się wyważoną troską o wspólne dobro. A w działalności społecznej mają i doświadczenie, i osiągnięcia.



Wracając do meritum sprawy dodam, że w lutym br. uczestniczyłem w mediacyjnym spotkaniu z udziałem władz powiatowych. Odniosłem wrażenie, że władze gminy, nie przyjmując rzeczowych propozycji ani pana starosty, ani obrońców alei, nie były zainteresowane polubownym rozstrzygnięciem sporu. Czyżby na zasadzie porzekadła, że, że *kto nie jest z nami, jest przeciwko nam?*

Argumenty w rodzaju: „Gmina chcąc ułatwić ludziom drogę na msze św. i na groby opracowała projekt chodnika na jednym z poboczy” „dla większego bezpieczeństwa i wygody ludzi” - nie znalazły, jak widać, powszechnej akceptacji. I nie trzeba tychże l u d z i uszczęśliwiać na siłę! Owszem, słychać głosy mieszkańców o konieczności naprawy i należytych utrzymaniu chodników już istniejących (bo zarosnięte latem, a nie odśnieżane zimą) i budowie nowych, tam, gdzie rzeczywiście są potrzebne, np. w Dąrdzewie od tzw. kujawskiej drogi w stronę Jednorozca lub w Dąrdzewie Małym od kopca 1000-lecia w stronę Krasnosielca na odcinku 250 metrów.

- „Dziwię się mieszkańcom, że nie zgodzili się na nasz projekt - ubolewa pan wójt w artykule. - Dziwię się też staroście - kontynuuje - bo jeżeli oni chcą wyciąć drzewa w pasie swoich dróg, to dostają od nas zgodę, bowiem rozumiemy, że to dla poprawy czy jakości drogi”.

I ja się dziwię, że dotąd nie rozwiązano problemu, gdyż szanse nadal istnieją - wystarczy zmienić projekt. Dziwię się również w spra-

wach mniejszej wagi, a mianowicie: dlaczego nie można doprosić się o wiatę przystankową przy punkcie aptecznym w Dąrdzewie dla moknących uczniów dojeżdżających do gimnazjum w Krasnosielcu? Dlaczego, pomimo prób mieszkańców, nie ma tablic informacyjnych (z nazwą wsi) w Dąrdzewie Małym?

A tych działań nikt by nie oprotestował.

Tadeusz Kruk

PS - Zainteresowanych sprawą alei odsyłam do publikacji (dostępnych również w Internecie):

S. Rutkowski, *Chodnik TAK, ale ... jaki?*, Wieści znad Orzyc 2012, nr 1.

(?), *Budowa chodnika w Dąrdzewie Małym*, Głos Gminy 2012, nr 2.

T. Kruk, S. Rutkowski, D. Kacprzyński, *W obronie alei klonowej*, Wieści znad Orzyc 2012, nr 2.

T. Kruk, *Moim zdaniem*, Wieści znad Orzyc 2012, nr 3.

PROTOKÓŁ Nr XVII/12 z obrad XVII Sesji Rady Gminy Krasnosielec z dnia 27 stycznia 2012 r.

A. Rusinek, *Jedni chcą wycinać, inni chronić*, Tygodnik Ostrołęcki 2012, nr 40.

Niniejszy artykuł ukazał się również w Tygodniku Ostrołęckim 2012, nr 41.

Przasnyska Zawodówka

Wrastałaś, szkoło, w nasze miasteczko
W domy, ulice i piękne sady,
A z każdym rokiem byłaś piękniejsza,
Wciąż przybywało chłuby, oglady...

Na JUBILEUSZ - uczniów gromada
Dzisiaj przybyła (szybko czas leci).
Kiedyś uczyli się babcia, dziadek,
Dzisiaj się uczą ich dzieci - dzieci.

Lat dziewięćdziesiąt ma Zawodówka,
To wiek dojrzały, sędziwe mury.
Niejedna tutaj była klasówka.
Wielu zdawało tutaj matury.

Były dla szkoły złe, dobre chwile -
Czas okupacji i odbudowy.
Dla hartu ducha mądrości tyle
Wkładałaś, szkoło, uczniom do głowy.

Silne kształciłaś nam charaktery
W pedagogicznym, wytrwałym trudzie.
Więc dzisiaj pamięć i uśmiech szczerzy
Dają Ci w zamian dorośli ludzie.

Ty nas uczyłaś ludzkiej godności.
Ty nas uczyłaś, co honor znaczy,
Że dla Ojczyzny - trzeba miłości.
Poznanowania - dla ludzkiej pracy.

W mieście i sercach wciąż pozostaniesz.
Tu byłaś, jesteś i musisz być.

„Magia ziół i smaków”

Taki tytuł nosi nazwa projektu lokalnego realizowanego w ramach projektu „Lokalna Pracownia Aktywności – inkubator inicjatyw edukacyjnych”, którego wnioskodawcą jest Parafialne Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Bądźmy razem” w Amelinie.

Liderką tego projektu lokalnego jest pani Irena Rogalska. Projekt głównie skierowany był do mieszkańców sołectwa Ruzieck, ale gościnnie były też osoby z poza naszej miejscowości. Sołectwo Ruzieck składa się z dwóch wsi, w których gospodarstwa są znacznie oddalone od siebie w związku z czym daje się zauważyć słabą komunikację, trudno jest wymienić swoje doświadczenia nawet kulinarne. Brak wiedzy na temat przyrządzania potraw i wyrobów mięsnych sposobem domowym oraz napojów i nalewek ziołowych, a także znaczenia ziół w codziennym jadłospisie odbija się nie tylko w smaku przyrządzanych potraw ale także w domowym budżecie, ponieważ dobre wyroby mięsne są bardzo drogie, a gotowe napoje nie zawsze zdrowe. Poza tym jest możliwość uprawy wielu ziół w domowych ogródkach, a nawet doniczkach, jednak gospodyniom wiejskim brakuje wiedzy na ten temat.

Na szczęście my miałyśmy okazję brać udział w warsztatach kulinarnych dla powiększenia tej wiedzy.

Pierwsze warsztaty odbyły się 29 września 2012 r. W ten dzień wysłuchałyśmy ciekawego wykładu na temat ziół, ich zastosowaniu i uprawy w przydomowych ogródkach, a także zrobiłyśmy pyszne nalewki w sam raz na długie, zimowe wieczory z wykorzystaniem ziół.

Drugiego dnia warsztatów, które odbyły się tydzień później miałyśmy część praktyczną, na której zrobiłyśmy przepyszne roladki drobiowe, jajka faszerowane, twarożek, sałatki wa-



Nadal oświaty nieś nam kaganiec,
I ucz jak mądrze i godnie żyć.

*Tadeusz Łada
- absolwent III TZ z 1968 r.*

Nasza pani, nasza klasa, moja szkoła, nasi nauczyciele - słyszymy bardzo często na co dzień i od święta. Słyszymy podczas senty-

talnych uroczystości, jak zjazd absolwentów, i tak zwyczajnie w sklepie, na ulicy, w kolejce - w rozmowie z byłym wychowawcą, panią od przyrody, koleżanką z jednej ławki...

Lata spędzone w murach szkoły, przy każdej nadarżającej się okazji budzą niezatarte wspomnienia, skłaniają do refleksji. Bo o swojej szkole i swoich nauczycielach można mówić (i pisać) w nieskończoność. A okazja zawsze się znajdzie... Chociażby zbliżająca się rocznica, jak w przypadku szkolnictwa zawodowego w Przasnyszu.

W przyszłym roku przypada 90. rocznica Zasadniczej Szkoły Zawodowej i 50-lecie Technikum Mechanicznego w tym mieście. Wychowankami wspomnianych szkół byli i są również mieszkańcy gminy Krasnosielc.

Mam nadzieję, że z przyjemnością podążą śladem poetyckich wspomnień pana Tadeusza Łady w prezentowanym wierszu pt. *Przasnyska Zawodówka*. Autor (ur. 1948), emerytowany mechanik, działacz społeczny i sportowy, mieszka w Przasnyszu. Przed laty był zawodnikiem przasnyskiego klubu piłkarskiego LZS „Grom”. Obecnie należy do Klubu Literackiego „Przaśnik” i klubu Piłsudczyków w swoim mieście.

Tadeusz Kruk



rzywno-owocowe i śledziowe. Wszystko oczywiście doprawione również było ziołami suszonymi i świeżymi z domowego ogródka pani Eli Zduńczyk.

Wszystko robiłyśmy pod czujnym okiem pani Małgorzaty Bielawskiej, która prowadziła u nas dwudniowe warsztaty.



Na zakończenie tych warsztatów w ramach podsumowania miałyśmy degustację przyrządzonych potraw, a pani Małgosia w prezencie za dobre wykonanie wręczyła nam przepisy kulinarne potraw i nalewek wykonywanych na warsztatach,

Drugie warsztaty z przetworstwa mięsa wieprzowego odbyły się w dniach 8-11 października w Agroturystyce „Łazowianka” w Łazach. Prowadzącym był pan Andrzej Piątek. Uczyłyśmy się rozbierać profesjonalnie półtuszę wieprzową. Przygotowywałyśmy do mary-

nowania mięso na kielbasy i wędzonki. Pan Andrzej zdradził nam tajniki robienia pysznej kielbasy. Przyrządziłyśmy również paszтет i pieczoną roladę, wszystko tradycyjnie z wykorzystaniem ziół.

Część wyrobów przeznaczonych zostało na poczęstunek dla osób biorących udział w terenowej grze edukacyjnej realizowanej w ramach projektu lokalnego „Cudze chwalicie – swego nie znacie”.

Warsztaty te wniosły w nasze życie kulinarne dużo zmian, ponieważ nabrałyśmy większego przekonania do używania ziół w naszym codziennym jadłospisie, oraz wzrosło zainteresowanie wytwarzaniem przetworów mięsnych w swoich gospodarstwach.

Przy tym projekcie chciałam podziękować paniom z KGW w Niesułowiu za pomoc w realizacji warsztatów, które były prowadzone przez panią Małgosię.

Anna Niesiobędzka-Rylka

O sporcie...

GUKS w Pucharze Polski

Rok temu swoją przygodę z Pucharem Polski rozpoczął nasz miejscowy klub, który wtedy



skończył swoje zmagania na pierwszej rundzie. W tym roku było odrobinę lepiej, bo drużyna zagrała w trzech rundach.

Na pierwszy ogień miała iść Wkra Andzin, ale nie pojawiła się na meczu i GUKS przechodzi do kolejnej rundy. 12 września do Krasnosielca przyjechała Iskra Krasne, która mimo zaciętej walki uległa. GUKS w strugach deszczu wygrał 4:2. Bramki dla nas zdobywają: Krzysztof Pajewski (2 bramki), Dariusz Biedrzycki padł też samobój, który wbili sobie goście. W następnej rundzie na własnym boisku nasz klub podejmował Koronę Szydłowo, niestety ulegliśmy 3:4 i tym samym zakończyliśmy zmagania w Pucharze Polski. Liczymy na



więcej w następnej edycji.)

Mecze ligowe GUKS-u

16 września to porażka poniesiona przez naszych piłkarzy, którzy przegrali 2:5 z Huraganem Lipniki, dwa gole dla GUKS-u zdobył nasz napastnik - Krzysztof Pajewski. 22 września to kolejna przegrana, tym razem z Bartnikiem Myszyńiec 0:2. 29 września to już wygrana z Krzyniakiem Krzynowłoga Małą 6:3.

Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Jakub Faderewski (2 bramki), Szymon Mikulak, Tomasz Urbański (2 bramki), Marek Bojarski. 7 październik i znów powód do zadowolenia, ponieważ GUKS na wyjeździe wygrywa z WKS Mystkówiec.

W tym sezonie nasz klub ma na swoim koncie trzy wygrane i trzy porażki. Zdobyliśmy 20 bramek i straciliśmy 17. Czekamy na kolejne wygrane;).

Marta Pajewska

Wyjazd studyjny do Brukseli - wspomnienia

Bruksela to bez wątpienia piękne miasto. Mieliśmy okazję zobaczyć tam Pałac Króla, a także Katedrę św. Michała i św. Guduli, którzy są patronami Brukseli. W Katedrze znajdują się pierwotne witraże. Symbolami stolicy Unii Europejskiej jest figurka siusiącego chłopczyka i siusiącej dziewczynki. Weszliśmy także na Łuk Triumfalny z którego mogliśmy podziwiać piękną panoramę miasta. Odwiedziliśmy także Muzeum Broni, w którym znajdowały się samoloty, armaty i wiele innych ciekawych eksponatów. Bardzo interesujące było Atomium- model kryształu żelaza powiększonego 150 miliardów razy. W Antwerpii zobaczyliśmy Katedrę Najświętszej Marii Panny, której budowa trwała 200 lat. W Katedrze znajdują się rzeźby: „Madonny z Dzieciątkiem”, „Matki Bożej z Antwerpii” oraz autentyczne obrazy Rubensa. Zamek Het Steen, w którym znajdują przedszkole, gdzie rodzice mogą zostawić dzieci i oddać się zwiedzaniu. W Belgii można spotkać ludzi, którzy umieją kilka słów po polsku co było miłym akcentem.

Pani Jolanta Hibner to niezwykle miła i ciepła osoba;) W 2001 wstąpiła do PO. W 2005 została wybrana na posła V kadencji w okręgu warszawski.. W wyborach 2007 po raz drugi uzyskała mandat poselski. W 2009 wybrano ją na deputowaną do Parlamentu Europejskiego w okręgu mazowieckim. Pani Europoseł jest: Członkiem Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności oraz Zastępcą członka Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii.

Wyjazd zaliczam do jak najbardziej udanych;)

Marta Pajewska

Moje wrażenia z takiej pierwszej zagranicznej podróży są wspaniałe i nigdy ich nie zapomnę. Towarzystwo było ciekawe i rozmowne, żadne wiedzy, niestraszyły im żaden wysiłek fizyczny potrzebny do zwiedzania. Droga była długa i trochę męcząca, ale warta była tego, co zobaczyłam i poznałam. Pośród wspaniałych gotyckich budowli i ich pięknej historii o tym, jak powstały można było też poznać dzieje władców Belgii. Bruksela to przede wszystkim siedziba Parlamentu Europejskiego, ale też Komisji Europejskiej i wszystkich ważnych instytucji unijnych. Podczas wizyty w jednym takim w Europie muzeum broni dowiedziałam się, że w tworzeniu armii belgijskiej uczestniczyli Polacy. Przecież w Brukseli są też nowatorskie obiekty takie jak olbrzymi model atomu kryształu oraz drzewo życia w budynku Parlamentu. Na ulicach Brukseli i Antwerpii można było spotkać dużo kobiet mużulanek, ludzi czarnoskórych, ale też Polaków.

Pani Hibner, według mnie, to wspaniała kobieta, która jako polski europoseł w Parlamencie robi wiele dla nas wszystkich. Podczas zajęć studyjnych zapoznała nas uczestników ze swoją pracą i obowiązkami związanymi z Komisją Ochrony Środowiska Naturalnego oraz Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności ENVI, których jest członkiem. Pani europoseł mówiła, że poprzez własną pracę i świadomość obywatelską możemy przyczynić się do lepszej, wolnej, a zarazem bezpiecznej Europy.

Ten wyjazd był dla mnie czymś nowym i interesującym, ponieważ zapoznałam się z zasadami funkcjonowania Parlamentu Europejskiego. Na koniec chciała bym podziękować Pani Jolancie Hibner za zaproszenie do Brukseli oraz za jej ciężką pracę w Parlamencie Europejskim.

Karolina Zadrożna



Moje wrażenia z wyjazdu do Brukseli są miłe i ciekawe. Podróżowaliśmy luksusowym autobusem po świetnych niemieckich i belgijskich autostradach, polskie też nie były takie złe. Czas miło płynął. Jechaliśmy z miłymi ludźmi, w autobusie panowała miła atmosfera.

W Brukseli zwiedzaliśmy piękne zabytki, którymi może poszczycić się Belgia, zwłaszcza Parlamentem Europejskim. Belgowie mają też urozmaiconą historię, ale najfajniejsze jest to, że Belgią rządzi król, który ma największą władzę w tym państwie. Dwa miasta, które zwiedzaliśmy odznaczają się nowoczesnością i kosmopolityzmem.

Bardzo podobało mi się muzeum broni oraz Łuk Triumfalny. W Antwerpii podobały mi się była szkoła morska oraz kanał.

Z panią Jolanta Hibner spotkaliśmy się trzeciego dnia wycieczki w Parlamencie Europejskim. Opowiadała nam ona o tym, z czego składa się parlament i jak rządzi Unią Europejską. Wtajemniczyła nas też w to, że 28 państwem, które będzie przyjęte do Unii Europejskiej jest Chorwacja. Na koniec każdy uczestnik dostał mały upominek od pani Hibner, zrobiliśmy zdjęcia z panią europoseł pod flagami państw.

Sądzę, że to fajna i pożyteczna nagroda za jakikolwiek konkurs dla młodych ludzi z perspektywami.

Mateusz Mrugacz

Październik, po prostu październik

Październik jest dziesiątym miesiącem w naszym kalendarzu i - z racji zmiany czasu -



również najdłuższym (wszystkie 31-dniowe przewyższa o godzinę). Nosi nazwę typowo polską wywodzącą się od słowa *paździerz*, co znane porzekadło uzasadnia krótko i zwięźle: „Październik, bo paździerz baba z lnu cierlicą bierze”. Jest to definicja rozumiana jedynie dla pokolenia pamiętającego czasy uprawy lnu i konopi. Dlatego, głównie z myślą o czytelnikach młodszej generacji, należy wyjaśnić, że owe paździerz to są odpady z lnu i konopi powstające podczas pozyskiwania włókna. Pozyskiwanie było skutkiem międlenia, czyli łamania wysuszonych łodyg na cierlicach lub międlicach, tj. specjalnych, nieskomplikowanych przyrządach, w formie drewnianych nożyc. Przodkowie nasi byli bardzo praktyczni, więc używali paździerzy do uszczelniania dziur np. w budynkach gospodarskich i mieszkalnych (!) oraz do wyścielania na zimę psich bud. Ta ostatnia praktyka była tak powszechna, że znalazła nawet odbicie w powiedzeniu, gdzie o wylegującym się, a przy okazji leniwym człowieku, mówiono, że „wyciągnął się jak pies na paździorach”. Obecnie paździerz służy do produkcji płyt (paździerzowych) stosowanych w meblarstwie i w budownictwie.

W przeszłości październik występował także jako *paździerzec*, *paździerzeń* oraz *pościernik* lub *winnik*. Pościernik - od późniwnych ściernisk, na których wypasano bydło, a *winnik* - od pory winobrania, co potwierdza starogermańska nazwa października - *Weinmond*. Od wina krok do piwa, a więc w październiku przypada, a dokładnie w jego pierwszą niedzielę już się kończy, popularny Oktoberfest w Monachium, czyli kilkunastodniowy festyn ludowy połączony z masową sprzedażą piwa, w tradycyjnych kufkach Mass o pojemności 1,069 litra.

Październik jest pierwszym pełnym miesiącem jesieni. Wprawdzie jeszcze często świeci słońce, niekiedy nawet przygrzewa, ale noce są już chłodne, niektóre zimne, a dni coraz krótsze. Przed niską temperaturą przestrzegają dwa bliźniacze przysłowia: 1) *Po świętej Urszuli (21.10) trudno wyjść w samej koszuli*. 2) *Po świętej Urszuli chłop się kożuchem otuli*.

Nieodłącznym atrybutem jesieni jest jej wspaniała kolorystyka. Liście drzew i krzewów przyjmują różne barwy, z wyjątkiem zielonej. Zieleń zachowują tylko drzewa szpilkowe, poza modrzewiem, który na zimę całkowicie zrzuca igły. Ponadto świeża zielenią kipi ozimina, upstrzona stadami żerującego ptactwa. Jeżeli do tego dopisze pogoda, to mamy do czynienia z piękną polską jesienią. Lasy zapełniają się grzybiarzami. Jednak termin udanych zbiorów ogranicza przysłowie: *Na święty Łukasz (18.10) próżno grzybów szukasz*. Ten sam święty przypomina o zakończeniu zbioru płodów rolnych: *Na święty Łukasz czego jeszcze w polu szukasz?* Bo rzeczywiście pustoszeją definitywnie pola, sady i ogrody, o czym informuje inne przysłowie: *W krótkie dzionki*

paździenika, wszystko z pola, sadu znika. Zbierane są rośliny okopowe (buraki, marchew, seler) i ostatnie owoce z sadu, zgodnie z kolejną ludową mądrością: *Święta Jadwiga (15.10) ostatnie jabłko dzwiga*. Spadają na ziemię żołędzie, kasztany i buczynowe orzeszki. Jeszcze cieszą się okazyjnie kwiaty, w tym chryzantemy. Jeszcze gdzieś gdzieś pomyka babie lato, ale to już niechybny znak zbliżania się jesiennych szarug, co zazwyczaj następuje w trzeciej dekadzie miesiąca. Do siedzib ludzkich podążają stada polnych myszy. A na południe ciągną klucze dzikich gęsi i kaczek. Opuszczają nas też inne ptaki. *Na świętego Franciszka (4.10), odlatuje pliszka* - zapewnia przysłowie. Koniec miesiąca może przynieść nawet przedsmak zimy: *W dzień Szymona, Judy (28.10) koń boi się grudy* - przestrzega przysłowie. Paremiologia wyjątkowo polubiła październik, więc jeszcze kilka przykładów z zasobu ludowych mądrości:



- Gdy październik ciepło trzyma, zwykle mroźna bywa zima.

- Miesiąc październik, marca obraz wierny.

- Na Maksymiliana (29) podaj futro dla pana.

- Na Edwarda (13.10) jesień twarda.

- Na świętą Teresę (15.10) odziej się w bekiesę (bekiesza - wierzchnie okrycie podszyte futrem).

- Październik chodzi po kraju, cichnie ptactwo w gaju.

Październik nieodłącznie kojarzy się z początkiem roku akademickiego, Dniem Nauczyciela (14.10), z miesiącem oszczędności oraz ogłaszaniem laureatów Nagrody Nobla (w 2012 r. od 8.10), wszak Alfred Nobel urodził się w październiku (21.10.1833). Jest to także czas wzmoczonych prac porządkowych na cmentarzach i w miejscach pamięci narodowej przed dniem Wszystkich Świętych.

W październiku kościoły i kaplice zapełniają się czcicielami Matki Bożej odmawiającymi różaniec. To w tym miesiącu, przed 95 laty (13.10.1917), podczas szóstego i zarazem ostatniego objawienia Matki Boskiej w Fatimie nastąpił Cud Słońca. Wszystkie objawienia fatimskie, począwszy od maja, miały miejsce 13 każdego miesiąca.

Październik wpisał się w tragiczne wydarzenia z życia kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, związane z jego uwięzieniem: Rywałd (25.09-12.10.1953), Stoczek Warmiński (12.10.1953-6.10.1954), Prudnik (6.10.1954-27.10.1955) oraz Komańcza (29.10.1955-26.10.1956).

Wpisał się także biografią św. Maksymiliana Kolbego: beatyfikacja (17.10.1971), kanonizacja (10.10.1982), patronat rodzinnego miasta Zduńskiej Woli (10.10.1998) i Pabianic (10.10.2004), a przed dwoma laty (21.10.2010) Senat RP ogłosił rok 2011 Rokiem Świętego Maksymiliana Marii Kolbego.

Z kolei dzień 16 października 1978 r. na stałe wpisał się w historię Kościoła, Polski i świata. Tego dnia, 58-letni wówczas, polski kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jan Paweł II. Inauguracja pontyfikatu nastąpiła sześć dni później - 22.10. Również 16.10.1978 r. polska himalaistka Wanda Rutkiewicz, jako pierwsza osoba z Polski i trzecia kobieta na świecie, zdobyła Mount Everest (8848 m n.p.m.). Ojciec Święty, przyjmując ją na audiencji, podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny (1979), wypowiedział znamienne słowa: „Dobry Bóg tak chciał, że oboje tego samego dnia zaszliśmy tak wysoko”.

Na pamiątkę wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, w każdą niedzielę poprzedzającą 16 października, obchodzony jest w Polsce Dzień Papieski (od 2001). Natomiast Sejm RP w 2005 r. ustanowił 16 października świętem pod nazwą Dzień Papieża Jana Pawła II.

Z innych październikowych wydarzeń historycznych należy przypomnieć:

- zawarcie II pokoju toruńskiego między Polską a Zakonem Krzyżackim (19.10.1466);

- odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (12.10.1492);

- wystąpienie Marcina Lutra (31.10.1517), początek Reformacji;

- wprowadzenie w Rzeczypospolitej kalendarza gregoriańskiego (15.10.1582) w miejsce juliańskiego; bezpośrednio po czwartym nastąpił piętnasty październik 1582 roku;

- wybuch rewolucji październikowej w Rosji (24/25.10.1917);

- bunt i ułana ucieczka ok. 300 więźniów z obozu koncentracyjnego w Sobiborze (14.10.1943);

- upadek powstania warszawskiego po 63 dniach heroicznych walk (2.10.1944);

- emisję pierwszego półgodzinnego programu przez Telewizję Polską (25.10.1952, godz. 19.00);

- wystrojenie przez ZSRR pierwszego sztucznego satelity - *Sputnik 1* (4.10.1957);

- zmianę polityki wewnętrznej w PRL (II połowa października 1956) znaną pod kilkoma nazwami, jak *polski październik*, *październik 1956*, *odwilż październikowa*. Do władzy doszedł Władysław Gomułka;

- otwarcie Soboru Watykańskiego II (11.10.1962). W 50. rocznicę tego wydarzenia (11.10.2012) nastąpiła inauguracja Roku Wiary.

Ponadto *Październik* to polski zespół punkrockowy (istniał w latach 1989-1995), znany z przebojów: „Kobieta”, „Cmentarna Róża” i „Anioły Proletariackie”. Październik to także nazwisko, które w Polsce nosi około 70 osób.

Miesiąc ten występuje też w tytule filmu Johna McTiernana (1990) *Polowanie na Czerwony Październik*, który powstał na podstawie powieści Toma Clancy'ego pod tym samym tytułem (1984).

Dla porządku należy jeszcze odnotować, że w ostatnią noc października obchodzony jest Halloween, czyli maskaradowy zwyczaj odnoszący się do zmarłych. Święto to jest najbardziej rozpowszechnione w USA i Kanadzie, a w Europie - w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Do Polski dotarło kilkanaście lat temu.

W październiku urodzili się, m.in.: Giuseppe Verdi (10.10.1813) - kompozytor włoski, autor np. *Aidy* i *Don Carlosa*; Edward Rolski (8.10.1837) - powstaniec styczniowy, patron szkoły w Drążdzewie; Wiktor Gomulicki (17.10.1848 w Ostrołęce), ojciec - poeta i powieściopisarz (*Wspomnienia niebieskiego mundurka*); Juliusz Gomulicki (17.10.1909),

syn - eseista i warszawianista; Pelé (23.10.1940) - utytułowany brazylijski piłkarz.

W październiku zmarli, m.in.: Kazimierz Pułaski (†11.10.1779) - uczestnik konfederacji barskiej i walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych; Fryderyk Chopin (†17.10.1849) - kompozytor; Maria Konopnicka (†8.10.1910) - poetka; bł. ks. Jerzy Popiełuszko (†19.10.1984, zamordowany) - kapelan warszawskiej „Solidarności”; Władysław Kopaliński (†3.10.2007) - twórca słowników.

Od 1970 r. w październiku odbywają się Międzynarodowe Konkursy Pianistyczne im. Fryderyka Chopina. Są to imprezy organizowane co pięć lat. Pierwsza odbyła się w 1927 r.

Z październikowych świąt na uwagę zasługują: Światowy Dzień Zwierząt, (4.10 - w dzień św. Franciszka, patrona zwierząt i ekologów), Dzień Edukacji Narodowej (14.10 - na pamiątkę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej w 1773 r.); Dzień Poczty Polskiej (18.10 - na

pamiątkę powołania w 1558 r. Poczty Królewskiej).

Październik nasuwa sympatyczne skojarzenia polskim kibicom piłkarskim: 17.10.1973 r. na Wembley w meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata Polska zremisowała z Anglią 1:1. Identyčnym wynikiem zakończył się mecz obu drużyn rozegrany dokładnie 39 lat później - 17.10.2012 na Stadionie Narodowym w Warszawie. Mimo to bilans 18 spotkań jest dla biało-czerwonych niekorzystny: jedno zwycięstwo, 7 remisów i 10 porażek.

I na zakończenie akcent lokalny: przed 30 laty (14.10.1982) r. ukazał się pierwszy numer Tygodnika Ostrołęckiego; przed 15 laty (18.10.1997) odbyła się konsekracja kościoła w Drążdzewie, a 9 lat temu (17.10.2003) Publiczne Gimnazjum w Krasnosielcu przyjęło imię Jana Pawła II.

Tadeusz Kruk

„PKS-em po świecie” - wystawa fotografii 3D w Krasnosielcu

Mieszkańcy Gminy Krasnosielec i nie tylko, zupełnie za darmo, w październiku, mogą zwiedzać cały świat, a to za sprawą nietypowej wystawy, która gości w Gminnym Ośrodku Kultury w Krasnosielcu. Prezentowana wystawa pt. „PKS-em po świecie” jest propozycją dla każdego, aby przez moment znaleźć się w trójwymiarze; w innej przestrzeni; w innym czasie i miejscu. W tę podróż zabiorą Państwa członkowie Polskiego Klubu Stereoskopowego (PKS). Wykonali oni wspaniałe zdjęcia podczas ich własnych wędrówek wzdłuż i wszerz ziemskiego globu. Na czterdziestu anaglifach zobaczycie Państwo fascynujące obrazy z różnych stron świata, a dzięki technice obrazowania stereoskopowego będziecie mogli dosłownie wejść w zdjęcie i odbyć swoją wymarzoną podróż nie korzystając przy tym z żadnego środka lokomocji. Wystawa ta cieszy się popularnością w całej Polsce, tym bardziej cieszy nas fakt, że trafiła do Krasnosielca i mamy okazję ją podziwiać.

PKS z wystawą ruszył 31 marca 2012 r. z Domu Kultury w Rybniku-Chwałowicach,



gdzie podczas Festiwalu Podróżników „Rozjazdy 2012” odbył się wernisaż wspomnianej wystawy. Kolejnym przystankiem był Gorzów Wielkopolski. PKS dotarł do tego miasta późnym wieczorem, w piątek 19 maja br., a dokładnie w Noc Muzeów. Wystawa odbyła się w muzeum Spichlerz i cieszyła się dużym zainteresowaniem młodszych i starszych. Kolejnym punktem przestankowym były Tuplice, gdzie PKS z wystawą dotarł 2 września br. Wystawa zorganizowana była tam przy okazji

Dożynek. I tak wystawa wędruje po miastach i gminach. W październiku gości w naszych stronach i cieszy nasze oczy. Pamię-

tajmy jednak, że PKS za moment ruszy w dalszą podróż. Z końcem października PKS rusza do Lublina, a dokładnie na TARGI 3D POLAND 2012, które odbędą się 23-25 listopada 2012r. w Centrum Targowo-

Wystawienniczym Targów Lublin S.A. Pilotami tej niesamowitej wycieczki są autorzy prezentowanych zdjęć: Katarzyna i Borys Wasiuk, Maciej Samulski, Krzysztof Jakubczak, Mirosław

Majcher, Jerzy Mazur, Konrad Seweryn, Dariusz Wypych, Krzysztof Ostrowski, Janusz Białas, Adam Piernikarczyk i Tomasz Bielawski (mieszkaniec naszej gminy). Uwiecznili oni na swoich zdjęciach najpiękniejsze zakątki Włoch, Czech, Nepalu czy Krakowa. Opowiadają za pomocą obrazu o pięknie przyrody, ale i architektury, pokazują zabytki ale i współczesność, są lekkie i zwiewne, ale także poważne i osadzone w tradycji. Łączy je na pewno jedno, wycieczka piękna i przestrzeń. Zapraszam Państwa do obejrzenia tej niesamowitej wystawy. Tylko wtedy będziecie mogli Państwo poczuć, jak przyjemnie podróżuje się PKS-em.

Zapraszam na wystawę osoby indywidualne jak i grupy zorganizowane. Wystawa jest czynna do końca października w GOK, sala na piętrze, w godz. 7:30- 15:00.

Beata Heromińska



ZAJAZD

zaprasza do organizowania u siebie: wesel, chrzcín, imprez okolicznościowych, styp oraz cateringu.

Stegna ul. Warszawska 26
/Jednorzec przy wjeździe od Drążdzewa/
kom. 664 833 434

„Lokalna Pracownia Aktywności – inkubator inicjatyw edukacyjnych”

Projekt „Lokalna Pracownia Aktywności – inkubator inicjatyw edukacyjnych” dobiega prawie końca. Zgodnie z harmonogramem zakończyły się już niektóre projekty lokalne.

Pierwszym z nich był projekt pn. „Warsztaty kulinarne połączone z kursem masarskim”. Realizowany był przez KGW w Grabowie. W ramach projektu Panie uczyły się pieczenia ciast z zastosowaniem sezonowych owoców, przygotowywały surówki, salatek i różnego rodzaju przystawki. Warsztaty te prowadziła Pani Małgorzata Bielawska, która zaopatrzyła wszystkie uczestniczki w przepisy kulinarne wyrobów wykonywanych na warsztatach.

Drugie warsztaty prowadził Pan Andrzej Piątek, który uczył jak prawidłowo rozebrać półtusze wieprzowe, jak zamarynować mięso i jak zrobić bardzo smaczne i zdrowe wyroby. Wszelkie zdolności kulinarne można było ocenić na uroczystym spotkaniu zorganizowanym przez Panie z KGW w Grabowie, które w tym roku świętowały 5-lecie istnienia swojego Koła. Spotkanie przygotowano wzorowo. Panie nawet pomalowały ściany w remizie OSP, w której to w dniu 23.09.2012 r. świętowano pięciolecie i przygotowały własny program artystyczny. Odświętnie przygotowana sala, ładnie nakryte stoły, bardzo smaczne potrawy i wyroby świadczyły o dużym zaangażowaniu uczestniczek projektu „Warsztaty kulinarne połączone z kursem masarskim”. W spotkaniu wzięli m.in. udział: ks. Szczepan Borkowski, Pani Joanna Rzepka – przedstawicielka Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim, Pan Janusz Jankowski – Burmistrz Makowa Mazowieckiego, Katarzyna Olzacka – redaktorka TO, Regina i Andrzej Piątek, Małgorzata i Tomasz Bielawscy, Danuta Szewczak, Urszula i Jerzy Dembiccy. Należy dodać, że jest to

jedynie śpiewające KGW na terenie naszej gminy, które niejednokrotnie brało udział w różnych imprezach gminnych i powiatowych, o czym świadczyły wyeksponowane podczas imprezy dyplomy.

Inny charakter miał projekt lokalny „Szukamy dobrych pomysłów”, w ramach którego 30 osób (dorośli i dzieci) zwiedzało Wioskę Garncarską w Kamionce k/ Nidzicy. Wszystkich zadziwiała pomysły ludzi, którzy na niewielkiej powierzchni tworzą dosłownie cudenka. Można więc było oglądać ptasi zegar, ogródki o różnej nazwie i tematyce, rajski ogród i siedzącego na jabłoni węża, labirynt, wspaniałą amfiteatr, którego zapleczem jest zwykła stodoła, starodawną kuźnię, kolekcję odbiorników radiowych, pracownię garncarską i pracownię



papieru czerpanego. Uczestnicy wycieczki brali też udział w warsztatach garncarskich, malowania na szkle i malowania ceramiki. Nie mogli jednak zobaczyć symulacyjnej oczyszczalni, ponieważ zmieniano na niej dach. Myślę, że w Garncarskiej Wiosce można było znaleźć sporo ciekawych pomysłów edukacyjnych możliwych do zastosowania na naszym terenie.

Zakończył się już kolejny projekt lokalny pn. „Dodatkowy dochód w gospodarstwie – agroturystyka – czy to się opłaca, w ramach którego 15 osób z Niesułowa i Amelina zwiedzało go-

spodarstwa agroturystyczne w Czarni i Lipniakach, uczyło się jak zakładać gospodarstwo agroturystyczne, gdzie szukać środków na jego założenie i w jaki sposób taką działalność promować.

W trakcie realizacji jest projekt „Od ziarenka do bochenka” skierowany głównie do dzieci w wieku szkolnym, co nie znaczy, że tylko oni będą brać udział w tym projekcie. Do tej pory dzieci zwiedziły młyn i piekarnię, ale już wkrótce, bo 9 listopada impreza pn. „Łączymy pokolenia”, podczas której dzieci dowiedzą się jak dawniej szanowano kromkę chleba, jak wyglądała praca rolnika w różnych porach roku, obejrzą wystawę dawnych przedmiotów codziennego użytku, w teatralnej formie pokażą imprezę dożynkową i dokopki (dzieci

wspólnie z dorosłymi), upieką prawdziwy chleb no i oczywiście upieką w ognisku ziemniaki.

Zakończyły się jeszcze dwa projekty: „W poszukiwaniu bursztynowego szlaku” oraz „Magia ziół i smaków”,

ale o tym napisze już ktoś inny.

W trakcie realizacji jest projekt lokalny „Warsztaty muzyczne”, realizowany w Grabowie, a niebawem rozpoczną się warsztaty: technika decoupage, na szkle malowane, warsztaty garncarskie oraz nauka gier i zabaw integracyjnych, ale o tym napiszemy w kolejnym wydaniu „Wieści”.

Urszula Dembiccka

Wycieczka na Kurpiowszczyznę

W środę 10 października młodzi uczniowie ze szkoły w Drążdzewie wybrali się na jednodniową wycieczkę, której celem było poznanie naszego regionu - Kurpi. Trasa zatem wiodła przez Kadzidło i Ostrołękę.

W Kadzidle zwiedzili Skansen, starą „Zagrodę Kurpiowską”, który prezentował tradycyjne budownictwo ludowe z terenu Puszczy Kurpiowskiej. Była tu zagroda typu samotniczego, zwana też kolonijną. Miała kształt wydłużonego prostokąta. Można było tu obejrzeć też obiekty z końca XIX i początku XX wieku. Odpowiednio zaaranżowane wnętrza budynków przybliżyły obraz życia i pracy minionych pokoleń. W składzie ekspozycji były też: chaty kurpiowskie, spichlerz, stodoła szerokofrontowa z wozownią, drwalnia, kapliczka przydrożna, studnia z żurawiem, manège – pomieszczenie do młocki kieratowej, kierat, ule kładowe, ule skrzynkowe, wozy, bryczki, sanie, sieczkarnie, młocarnie, żarna, krosna, sprzęty gospodarcze. Zdecydowana większość obiektów posiadała wystroj zgodny z funkcjami pomieszczeń. Zalesiony, ogrodzony teren skansen-



nu znakomicie nadawał się do połączenia zwiedzania z odpoczynkiem na świeżym powietrzu.

Elementem lekcji muzealnej były warsztaty plastyczne. Dzieci nauczyły się i wykonywały przy pomocy twórczyni ludowej kurpiowskie kwiaty z bibuły.

Kolejnym punktem wyprawy było miasto – Ostrołęka, gdzie na dzieci również czekało

wiele atrakcji. Salon zabaw „Urwis” porwał dzieci do radosnego pokonywania torów przeszkód. Dzieci bawiły się w suchym basenie z piłeczkami, zjeżdżały ze zjeżdżalni, jeździły samochodami i rowerkami. Wznosiły budowle

z mega klocków, grały w piłkarzyki. Szczególną atrakcją okazało się malowanie twarzy. Dużym zainteresowaniem wśród dzieci cieszyła się gra X-Box Kinect składająca się z minigier, w których gracz wykonuje czynności rękoma, nogami oraz całym ciałem.

Cóż to byłaby za wycieczka bez McDonalda? Dlatego też, po pobycie w salonie zabaw, wszyscy udali się właśnie tam, aby zregenero-

wać siły.

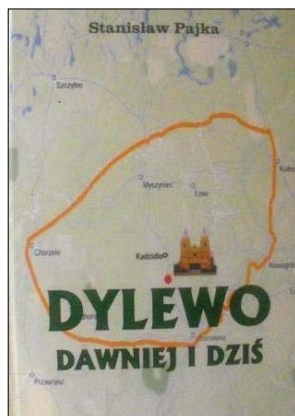
Ostatnim punktem był film animowany w wersji 3D: „Żółwik Sammy 2”. Film opowiadał historię dzielnego żółwika, który wpadł w sidła podstępnych łowców i trafił do luksusowego oceanarium, gdzie u boku najbardziej malowniczych mieszkańców rafy koralowej zabawiał turystów z różnych zakątków globu.

Dylewo doktora Pajki

Jakże często i chętnie ludzie kierują myśli do miejsca swego urodzenia i lat dziecińczych. Jedni to czynią od zawsze, inni po latach, napelnieni nostalgią, jeszcze inni po rozczarowaniu wyimaginowanym rajem na ziemi, żyjąc gdzieś, hen daleko od rodzinnych pieleszy. Odwiedzając swoje strony, pytają o znanych, stąpają po ulubionych ścieżkach, odnajdują dobrze znane zakątki i podziwiają znajome krajobrazy. Piszą o nich w listach, wspomnieniach, książkach. Wraz z upływem lat poświęcają im coraz więcej uwagi, niekiedy bardzo wiele.

Wymownym przykładem takiego hołdu oddanego stronom rodzinnym jest książka doktora Stanisława Pajki pt. *Dylewo dawniej i dziś*. Autor, wybitny regionalista, Kurp z dziada pradziada, znany jest naszym Czytelnikom z wcześniejszych pozycji książkowych prezentowanych na łamach *Wieści*, a były to: *Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX wieku* (2008), *Na drogach życia* (2010) i *Z kręgu ludzi mi życzliwych* (2011). W każdej z nich podkreślał swoje serdeczne przywiązanie do Kurpiowszczyzny, kładąc głęboki akcent na szczególne więzi łączące Go z rodzinnym Dylewem, w gminie Kadzidło.

Niepoprawny optymistą i wytrawny pirat podmorskich głębin nie byłby jednak sobą, gdyby kilka chwil po uwieszeniu nie zaczął szykować błyskotliwego planu ucieczki. Film uświadomił młodym widzom, jak bardzo ważna jest wolność i szczęście, które nie jest nam dane na zawsze.



W Dylewie przyszedł na świat w 1934 roku, tu przeżywał koszmarną drugą wojnę, tu uczęszczał do szkoły podstawowej, stąd wyruszył w dorosłość - po wiedzy i pracę. Ale wracał przy każdej nadarzającej się okazji w progi rodzinnego domu, wracał do sąsiadów i znajomych, do zapamiętanych w dzieciństwie obrazów wiejskiego życia. Do tych i innych tematów powrócił teraz na kartach swej najnowszej książki.

Czytelnik poznaje bogatą historię Dylewa, niegdyś wsi gminnej, i jego mieszkańców - blaski i cienie ich codziennego życia, w przeszłości i obecnie. Śledzi ich wojenne losy i tułaczę życie. Wraz z Autorem wspomina tych, którzy wyemigrowali w daleki świat, często kroć za chlebem, i tych, którzy tu trwają od pokoleń. Poznaje działaczy, twórców ludowych i animatorów kultury, tej swojskiej, najbliższej sercu - kurpiowskiej. Odwiedza ciekawe miej-

Wszyscy uczestnicy wycieczki wrócili zadowoleni i pełni wrażeń do szkoły w Dąrdźdowie, gdzie czekali na nich stęsknieni rodzice.

Michał Walasek

sca i obiekty. Podziwia rozwój miejscowości i aktywność jej mieszkańców. Zapoznaje się z życiem religijnym, młodej, ale jakże prężnie rozwijającej się parafii.

Autor *Dylewa...*, jak na regionalistę przystało, jest doskonale zorientowany w sprawach bieżących regionu i terenów ościennych, co potwierdza we *Wstępie*, pisząc: „Dużą rolę w budzeniu zainteresowań historią lokalnych społeczności spełniają pisma o zasięgu gminnym, jak np. *Nowiny Kadziłańskie*, wydawane przez Urząd Gminy w Kadzidlu, *Wieści Gminne*, wydawane przez Urząd Gminy w Lelisie, *Wieści znad Orzyca* i *Krasnosielckie Zeszyty Historyczne* wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej. miło, że jesteśmy tak postrzegani przez znawcę problematyki regionalnej. Taka opinia zobowiązuje.

Ze swej strony zapewniam, że wrodzona skrupulatność i precyzyjność doktora Pajki w doborze i opracowaniu materiału gwarantuje frapującą lekturę polecanej publikacji.

Tadeusz Kruk

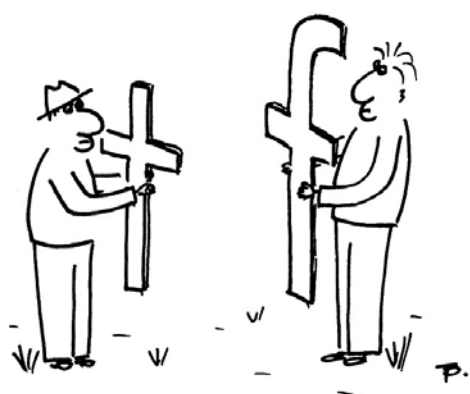
Moda na Facebooka

Portale społecznościowe coraz częściej stają się głównymi formami komunikowania się i poznawania się ludzi. Założenie konta na którymś z nich to tak jakby narodzenie się w wirtualnym świecie. Szczególnie popularne wśród młodzieży.



Osobiście też należę do grona użytkowników portalu społecznościowego o wdzięcznej nazwie FACEBOOK. To taka odskocznia od problemów, oderwanie się od rzeczywistości, niesamowite poczucie, że jesteśmy wśród ludzi. W jednym miejscu gromadzi się tyle osób, wystarczy tylko kliknąć kilka razy myszką i już możemy się z nimi połączyć. Jest to o wiele prostsze niż spotkanie w „rzeczywistym świecie”, a my tak często wybieramy lenistwo. Jednak jestem w 100 % przekonana, że nic, absolutnie nic, nawet najszybszy chat ani pakiet 1000 sms-ów do wszystkich sieci nie zastąpi nam rzeczywistego spotkania i realnego kontaktu.

W dzisiejszych czasach bardzo dużo rzeczy powiązanych jest z Facebookiem, każda instytucja ma tam swój profil, a więc „nie istnienie w tym wirtualnym świecie” może w pewnym stopniu nas ograniczać. A więc Facebook to narzędzie, które w zależności jak wykorzystane może być pomocne lub wręcz przeciwnie.



Czytałam kiedyś o ludziach, którzy przez portale społecznościowe popełniali samobójstwa, zabójstwa lub dokonywali innych okropnych rzeczy. W naszym środowisku całe szczęście nie dochodzi do takich incydentów, ale zupełnie bezpiecznie też nie jest. Czasami jeden głupi komentarz lub wpis obrażający kogoś potrafi zranić bardziej niż cokolwiek innego i pozostawić rany na długi czas.

Dlatego bardzo proszę i apeluję, byśmy zawsze gdy tylko chcemy wyrazić swoją opinię starali się uważać, by nikomu nie sprawić przykrości. Będzie to z pożytkiem dla nas i z pewnością dla tego, który zostanie skomentowany. Traktujmy innych tak jak byśmy chcieli, by nas traktowano.

Sami tworzymy to jak postrzegają nas inni, toteż powinniśmy z zastanowieniem publikować całemu światu wiadomości o nas.

Subiektywnie mówiąc, czasami mam wrażenie, że niektórzy robią coś tylko po to, by się tym pochwalić i zaraz po zrobieniu tego czegoś, czym prędzej biegną do swoich domów, siadają przed komputerami i starają się w jak najlepszy sposób pokazać całemu światu swoje bogate życie towarzyskie zasypując portale społecznościowe setkami wpisów. Oczywiście każdy z nas ma prawo do bycia szczęśliwym, ale czy pomnożymy nasze szczęście, gdy obwieścimy o nim całemu światu? Wątpię!

Pewne rzeczy będą lepsze, gdy wiedzieć będą o nich tylko ci, którzy powinni aniżeli naszych pięciuset znajomych (z których większością nie utrzymujemy kontaktu). Tak to czasami bywa, że ludzie znają się tylko z Facebooka. Jest to bardzo dziwny poziom znajomości, bo niby „mamy siebie w znajomych” i wiemy o sobie często najdrobniejsze szczegóły, ale to nadal za mało, by powiedzieć sobie „cześć” na ulicy.

I właśnie dlatego mam dla Was, drodzy Czytelnicy „Wieści znad Orzyca” (o ile jesteście użytkownikami wyżej wspomnianego profilu społecznościowego) i dla samej siebie - bojowe wyzwanie. Postarajmy się przez najbliższy tydzień odłożyć Facebook na dalszy plan i zrobić coś zupełnie innego - nie w wirtualnym świecie. Wnioski, które sami sobie wyciągniemy niech posłużą nam także w przyszłości.

Magdalena Kaczyńska

Eksponaty z wiejskiej chaty

Lampa

Na gwoździu, przy kapie, lampa wisiała,
to ona wieczorem światło nam dawała.
W szklany pojemniczek naftę wlewano,
pokrętem, przy kapturku, ogieniek zwiększano.

W nafcie zanurzony knotek bawełniany
oświecał cały pokój i jego ściany.

Lusterko z boku światło odbijało
i w kątach pokoju mroki rozjaśniało.
Przy takiej lampie lekcje odrabiałam -
czytałam, pisałam i rysowałam.
Oby tamte czasy nigdy nie wróciły,
a takowe lampy eksponatem były.



Żelazko

Kiedyś żelazka to inne były,
choć do jednego celu służyły.

Czy większe, czy mniejsze - też prasowały,
lecz przedtem węglem się nagrzewały.

Do czerwoności „dusza” rozgrzana,
gwarantowała, że pościel uprasowana.
Kominek był po to, by dym się ulatniał
i tym prasowanie dobre uzdatniał.

Najpierw polano w kuchni się tliło,
ono węgielków nam dostarczało.

Gdy węgle w żelazku już ostygły,
ludzie na dworze żelazkiem machali.

To w lewo, to w prawo, aż zaiskrzyło -
do prasowania znów gotowe było.

Jeśli machanie nie pomagało,
w otwarte żelazko na żar się dmuchało.

Zaproszenie

W dniu 18 listopada 2012 roku /niedziela/
o godzinie 16:00 w Gminnym Ośrodku Kultury
w Krasnosielcu, na sali widowiskowej odbędzie się spotkanie z

Tadeuszem Suskim,

autorem książki
„Szkice z dziejów rodziny Suskich z Krasnosielca i Sielunia”
Przasnysz 2012.
- na zdjęciu poniżej.

Opracowanie to poczynione na pozór amatorską ręką, wnosi gruntowną i udokumentowaną źródłowo wiedzę o naszej gminie, a w szczególności



Dwojaki

To są dwojaki,
dwa naczynia złączone,
w jednym była kapusta,
w drugim ziemniaki kraszone.

Lub w jednym zupa, a w drugim pierogi.
I już gotowa byłam do drogi,
by zanieść Ojcu obiad na pole,
który pod „Nakłem” uprawiał swą rolę.

I po nadrowiu dreptałam ścieżynką,
a byłam jeszcze małą dziewczynką.
Ale pamiętam te ścieżki schodzone
między zbożami, lub wzdłuż - wygonem.

Pamiętam, jak zupełnie niegdyś wylałam,
bo szłam na skróty, rów przeskakiwałam.
Lecz nóżki moje za krótkie były
i tego rowu nie przeskoczyły.

I nagle płakać mi się zachciało,
bo tego obiadu niosłam... już tak mało.

Cierlica

Na drewnianych kołkach cierlica stała
Jak ją tu widać - tak wyglądała.
I w miarę potrzeby przenośna była,
Do lnu międlenia kobietom służyła.

W lewej ręce trzymano snopeczek lniany,
Pod naciskiem z góry paździerz leciała.
I od tych paździerzy paździerzik nazwany.
Len wtedy był tarty, od starszych to znamy.

I tłumaczymy to swoim dzieciom,



ści samym Krasnosielcu. Szczególne walory



Choć w paździerziku paździerz już nie lecał,
Zbierały się kobiety, ognisko palono,
Zanim len był tarty - snopeczki suszono.

Po sentymentalnych „Wspomnieniach z Bagienic” (Wieści 65) ich autorka, **pani Alina Białczak**, emerytowana nauczycielka z Dąrdziewa, powraca ponownie myślami do lat minionych i prezentuje kilka niedysyjszych przedmiotów codziennego użytku. W sposób sobie właściwy, czyli wierszem, zapoznaje czytelnika z budową, działaniem i przeznaczeniem lampy naftowej, żelazka na duszę, dwojaków i cierlicy. Opisuje je z detalami nie tylko, jako naoczny świadek, ale przede wszystkim jako użytkownik. Wprowadza czytelnika (szczególnie młodszej generacji) w czasy, wprawdzie minione, ale niezbyt odległe. Przybliża odpływający na naszych oczach, za naszej pamięci, świat swego dzieciństwa.

Zdobycze techniki wyparły skutecznie z naszego otoczenia sprzęty i narzędzia używane jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Trudno za nimi tęsknić, ale na pewno warto o nich wiedzieć.

Tadeusz Kruk



dla nas posiada rozdział „Historia Krasnosielca (zarys)”, który w całości publikujemy jednocześnie w Krasnosielckim Zeszyty Historycznym Nr 12.

- **Nigdzie indziej nie spotkałem tak kompletnego materiału o Krasnosielcu** - niech te słowa będą zachętą dla tych którzy pragną dowiedzieć się od autora książki jak trwały nad nią prace, co było motywacją do jej wydania oraz zapytać o wszystko co nasunęło się podczas czytania wyżej wspomnianego tekstu w Zeszyty Historycznym.

Pełni uznania i szacunku dla ogromu pracy Pana Tadeusza Suskiego, zapraszamy Mieszkańców Ziemi Krasnosielckiej na to spotkanie.

Zapraszają Organizatorzy:

*Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej
Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu*

Oszczędzam ...

Znakomitej większości z nas dotyczy problem notorycznej potrzeby oszczędzania. Najłatwiej jak wiadomo oszczędzić na zbędnych wydatkach i jeśli takie są - to po sprawie! Gorzej, gdy wszystkie wydatki są konieczne, wtedy jedynym sposobem jest ich zmniejszenie ...



Wiadomo, auta na wodę jeszcze powszechnie nie jeżdżą - a wydatki na paliwo ponosi prawie każdy z nas, co więc zrobić by jak najmniej wydawać?

Poza oczywistymi oczywistościami jak: chodzenie pieszo, używanie roweru, wspólne podróże z sąsiadami lub znajomymi, kupienie auta które konstrukcyjnie ma mniejszy apetyt na paliwo itd., możliwe jest także poczynienie pewnych kroków w użytkowaniu naszego obecnego auta, które przyniosą zmniejszenie jego paliwożerności. A warto, bo oszczędności mogą sięgać nawet do 30% obecnego spalania.

Cały termin oszczędnej jazdy funkcjonuje w przestrzeni publicznej pod nazwą

Eco Driving

a jego kluczowe zasady to:

- możliwie szybko włączony najwyższy bieg,
- jazda z minimalnym używaniem hamulca,
- dobry stan techniczny pojazdu.

Przykazania jazdy Eco jest wiele, oto te najważniejsze:

1. Uruchamiam silnik bez dodawania gazu
2. Ruszam od razu bez rozgrzewania silnika
3. Przyspieszam zdecydowanie, dążąc do szybkiego włączenia najwyższego biegu, kolejne biegi włączam jednak przy niezbyt wygórowanych obrotach np. dla typowego silnika benzynowego jest to ok. 2,5 do 3 tys obr/min, dla diesla mniej
4. Jadąc na przysłowiowej 5-ce mam mieć możliwie niskie obroty. W razie konieczności przyspieszenia redukuje bieg
5. Jadę z wyobraźnią: odpowiednio wcześniej zdejmuję nogę z gazu by hamować tzw. biegiem a nie hamulcem. Nie jadę na luzie
6. Jadę równo, ograniczając do minimum manewry wyprzedzania i hamowania
7. Gaszę silnik gdy przewiduję dłuższy postój
8. Wyłączam zbędne odbiorniki prądu: nawiew pracujące na małym biegu, ogrzewanie szyby wyłączane itd.
9. Klimatyzacji używam oszczędnie i raczej na wewnętrzny obieg powietrza. Auto parkuję tak by się zbędnie nie nagrzewało od słońca, co skutkuje intensywniejszą pracą klimatyzacji
10. Ograniczam opory toczenia i aerodynamiczne:
 - mam właściwe ciśnienie w oponach np. 2,1 MPa
 - mam zdjęty bagażnik z dachu i inne elementy stawiające opór powietru



- unikam zbędnego obciążania auta: wożenie różnych ciężkich różności w bagażniku to błąd
- mam zamknięte okno, szczególnie powyżej 50 km/h

11. Sprawdzam stan hamulców by niepotrzebnie nie stawiały oporu podczas jazdy

Do powyższych zaleceń w znacznej części sam się stosuję, potwierdzając jednocześnie ich prawdziwość. Pisząc o motoryzacji dorzucę jeszcze garść dość praktycznych przykazałów bezpieczeństwa:

1. Nadmierna szybkość jest niebezpieczna i paliwożerna zarazem
2. Zbyt wolna jazda, na pozór bezpieczna, zmusza innych użytkowników drogi do wyprzedzania - a jest to jak pokazuje praktyka manewr niebezpieczny również dla wyprzedzanego
3. Przewidywanie zachowania innych na drodze oraz skutków własnego, połączone w tzw. zasadę ograniczonego zaufania to podstawa bezpieczeństwa
4. Jeśli jestem pieszym lub rowerzystą to tylko skuteczne oświetlenie lub kamizelka odblaskowa pozwala dostrzec mnie kierowcy - ważne jest to szczególnie jesienią i zimą
5. Światła ustawiamy tak by nie raziły innych
6. Kierunkowskaz włączamy na tyle wcześniej by inni zauważając to, mieli czas na odpowiednią reakcję
7. Na zakończenie dodam stwierdzając lekko sarkastycznie - z zasady dobrze jest mieć sprawny technicznie samochód.

Życzący bezpiecznej, oszczędnej i przyjemnej jazdy - dużo jeżdżący

Slawomir Rutkowski

**MYJNIA SAMOCHODOWA
ZAPRASZA**

Pon-Sob 9-19

- Mycie Automagiczne
- Mycie ręczne
- Odkurzenie
- Sprzątanie Kompleksowe
- Woskowanie
- Pastowanie
- Polerowanie
- Pranie Tapicerki

**Krasnosielc
ul. Biernacka 61**

Warto polecić

Droga z Krasnosielca do Warszawy i z powrotem jest długa i męcząca, jednak wielu mieszkańców gminy Krasnosielc przemierza ją wytrwale wiele razy w miesiącu.

Polecam miejsce, gdzie można chwilę odpocząć, wypić pyszną kawę, skorzystać z toalety i co najważniejsze zatankować dobre, sprawdzone i w rozsądnej cenie paliwo.

Proszę szukać logo naszej stacji



w m. Gzowo w połowie drogi z Serocka do Pułtusa.

Cena i jakość paliwa to parametry brane pod uwagę przez każdego kierowcę, i to tym bardziej im więcej kilometrów przemierza. Cenę widzimy na dystrybutorze, jakość z reguły jest niewiadoma. Tym bardziej posiłkujemy się miarodajnymi, niezależnymi opiniami, a jedną z nich oferuje akcja „Napęd Nowej Ery”.



Pierwszą edycję konkursu Napęd Nowej Ery zorganizowała spółka ORLEN GAZ i e-petrol.pl. Partnerami całego projektu są: Polska Izba Paliw Płynnych, Polska Organizacja Gazu Płynnego, World LP Gas Association, Przemysłowy Instytut Motoryzacji. Patronat nad uroczystością wręczenia nagród objęło Ministerstwo Gospodarki.

W tym roku stacja MOYA w Gzowie została laureatem konkursu Napęd Nowej Ery w kategorii stacji paliw.

Idea powstania projektu „Napęd Nowej Ery” było zerwanie ze stereotypowym postrzeganiem paliwa LPG, stworzenie impulsu do rozwoju branży i przedstawienie firm godnych naśladowania. Jury złożone z dziewięciu ekspertów rynku gazu płynnego oraz dziennikarzy, w tajnym głosowaniu, wybrało laureatów. W kategoriach „samochód”, „instalacja”, „rozwiązanie” i „stacja” wyróżnione zostały firmy nowoczesne, oferujące swoim klientom produkty i usługi najwyższej jakości, pozwalające korzystać z nowatorskich pomysłów i oryginalnych rozwiązań.

Nagroda dla naszej stacji w Gzowie w tym konkursie to dla nas bardzo ważne wyróżnienie - mówi Monika Ostaszewska, kierownik działu marketingu w sieci MOYA. Zapewniamy kierowcom gaz LPG najlepszej jakości.

Dla pierwszych 10 tankujących klientów z gminy Krasnosielc w listopadzie - kawa gratis, wystarczy poprosić o kawę dla Czytelnika Wieści znad Orzyca

Spróbuj sam - .

Bezpieczeństwo biologiczne w moim gospodarstwie

Bezpieczeństwo biologiczne w gospodarstwach oznacza podejmowanie kroków mających na celu ochronę zwierząt przed chorobami lub zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób w obrębie gospodarstwa. Działania te mogą poprawić wydajność gospodarstwa, zwiększając produktywność i zyski ekonomiczne.



Żadne gospodarstwo nie jest wyspą: środki bezpieczeństwa biologicznego w Twoim gospodarstwie mogą pomóc chronić gospodarstwa sąsiadujące oraz pozostałą część wsi. Pomimo że nie dysponujemy „uniwersalnym” programem w zakresie bezpieczeństwa biologicznego, ogólnie zasady można stosować wobec wszystkich zwierząt, wspomagając się dodatkowymi środkami dostosowanymi do poszczególnych gatunków oraz przyjętego systemu hodowlanego. Zastosowanie odpowiednich środków bezpieczeństwa biologicznego jest łatwiejsze niż może się wydawać. Istnieją małe kroki, które – jako przedsiębiorca rolny – możesz podjąć, lub które już podjąłeś, aby uchronić swoje zwierzęta przed chorobami. Dwanaście wskazówek zamieszczonych poniżej i włączonych do codziennego postępowania może zadecydować o zdrowiu lub chorobie. Skuteczna strategia bezpieczeństwa biologicznego może również przyczynić się do zwiększenia zadowolenia z własnej pracy, poprawy produktywności i wydajności, przynosząc w efekcie zyski ekonomiczne. Jednocześnie przyczyniasz się do ochrony gospodarstw sąsiadujących (tego samego możesz oczekiwać od ich właścicieli), a także całej okolicy. W tym rozumieniu wynikiem lepszego bezpieczeństwa biologicznego jest spokój ducha, zdrowy inwentarz i opłacalna działalność.

Odwiedzający: choroby prosimy zostawiać przed wejściem - Ludzie bywają nosicielami lub roznosicielami organizmów chorobotwórczych, które mogą rozprzestrzeniać się na zwierzęta, na przykład za pośrednictwem obuwia lub odzieży. Dotyczy to Ciebie i Twojej rodziny w chwili, gdy wracacie do domu ze świata zewnętrznego. Jednak większy problem mogą stanowić osoby przyjezdne. Wszelkie kontakty z Twoimi zwierzętami powinny zostać ograniczone do minimum. Wyjaśnij gościom swoje stanowisko w tej sprawie tak, aby zastosowali się do proponowanych przez Ciebie rozwiązań oraz skorzystali z dobrych praktyk w zakresie higieny. Ponadto nie zapominaj, że zwierzęta również przenoszą choroby.

Czyszczenie i dezynfekcja: diabeł tkwi w szczegółach - Choroby mogą być pośrednio przenoszone między zwierzętami lub całymi gospodarstwami przez ludzi na ich ubraniach, obuwiu czy rękach. Ludzie wchodzący na teren gospodarstwa rolnego powinni mieć na sobie czysty kombinezon i obuwie. Po użyciu odzieży i obuwiu ochronne należy wyczyścić i wyprać albo w ostateczności wyrzucić.

Zwierzęta dzikie i gospodarskie: nie mogą przebywać razem - Dzikie ptactwo i zwierzęta, będące potencjalnymi nosicielami organi-

zmów chorobotwórczych, mogą przenosić choroby na zwierzęta gospodarskie, na przykład na łapach lub w układach pokarmowych. Odchody gryzoni mogą zanieczyszczać paszę, natomiast owady mogą roznosić choroby na inne zwierzęta. Z tych powodów najlepiej jest zminimalizować kontakt pomiędzy zwierzętami dzikimi a gospodarskimi, wdrożyć skuteczne programy zwalczania szkodników i owadów oraz chronić paszę przed ewentualnym zanieczyszczeniem.

Pasza i woda: kluczowe elementy zapobiegania chorobom - Pasze, systemy karmienia i odżywianie powinny być uwzględnione podczas planowania bezpieczeństwa biologicznego. Najbardziej powszechną drogą zanieczyszczenia paszy lub obszarów jej przechowywania jest stosowanie w obrębie gospodarstwa rolnego urządzeń do rozrzucań nawozu naturalnego. Unikaj stosowania tych samych urządzeń do rozprowadzania paszy, co do rozrzucań nawozu. Ponadto jakość używanej wody, poziom czystości systemów jej dostarczania oraz sposób przechowywania paszy są istotnymi elementami zapobiegania chorobom.

Transport: nie pozwól, by choroby rozprzestrzeniały się podczas przewozu zwierząt - Transport zwierząt może być przyczyną roznoszenia się chorób zwierząt i odzwierzęcych, dlatego należy dopilnować, by przewożone zwierzęta znajdowały się w podobnym stanie zdrowia, unikać mieszania ich z nieznanymi zwierzętami, a także zapobiegać wyciekom z pojazdów transportowych. Równie istotne jest stosowanie środków bezpieczeństwa biologicznego nawet wówczas, gdy zwierzęta zostały wywiezione poza teren gospodarstwa, jako że czynniki chorobotwórcze oraz ich wektory są w stanie przetrwać, gdy zwierzęta już nie ma.

Czyszczenie wyposażenia i pojazdów - Można ograniczyć rozprzestrzenianie się chorób pilnując, by na terenie gospodarstwa panował porządek, czystość i wysoki poziom higieny. Pomoże to również zniechęcić dzikie ptactwo i zwierzęta do wkraczania na teren gospodarstwa, do zabudowań i do podchodzenia do zapasów żywności. Wyposażenie (w tym urządzenia do pojenia i karmienia zwierząt) powinny być zawsze dobrze utrzymane i czyste. Należy również pamiętać, że pojazdy – w tym prywatne samochody właścicieli oraz osób przyjezdnych – mogą rozprowadzać zanieczyszczone substancje na oponach. Właśnie z tego powodu, w razie wybuchu choroby, wszelkie pojazdy wjeżdżające na teren gospodarstwa i z niego wyjeżdżające powinny być dokładnie myte i dezynfekowane.

Rolnicy i lekarze weterynarii: partnerzy w zapobieganiu chorobom - Zbudowanie dobrego partnerstwa pomiędzy lekarzem weterynarii a rolnikiem skutkuje większą zdrowotnością oraz wydajnością zwierząt. Regularne planowanie kontroli zdrowia w stadzie pozwoli wykryć prawidłowe lub słabe wyniki, umożliwiając poprawę stanu zdrowia i ogólnego dobrostanu zwierząt. Zadaniem lekarzy weterynarii jest wspierać i doradzać w tym zakresie. Taka współpraca powinna umożliwić szybką reakcję na ewentualne problemy, co może powstrzymać wybuch choroby na większą skalę.

Choroby u zwierząt: zgłaszaj je jak najwcześniej - Niektóre choroby mogą rozprzestrzenić się w bardzo krótkim czasie, dlatego ich wczesne wykrycie i zgłoszenie jest niezwy-

kłe istotne dla uniknięcia sytuacji epidemiologicznej. Staraj się zachowywać stałą czujność: zwracaj uwagę na objawy chorobowe u swoich zwierząt, a jeśli podejrzewasz wystąpienie choroby, jak najszybciej poproś o pomoc lekarza weterynarii. Lepiej jest dmuchać na zimne.

Leki: stosuj je rozważnie - Leki weterynaryjne, takie jak antybiotyki, środki odrobaczające (przeciwrobacze) i środki do zwalczania pasożytów zewnętrznych mogą uratować życie Twojemu zwierzęciu, jednak należy korzystać z nich w odpowiedzialny sposób. Pamiętaj o tym, by przestrzegać okresów karencji oraz prowadzić książkę leczenia zwierząt w której będą zapisy dotyczące podawanych leków. W razie zaobserwowania niepożądanego reakcji, informuj lekarza weterynarii. Dodatkowo szczepienie może stanowić skuteczną metodę zapobiegania pewnym chorobom, która umożliwi produkcję bezpiecznej żywności.

Zadbaj o swoje zwierzęta a one zadbają o Ciebie - Zwierzęta to istoty obdarzone pewną wrażliwością, a ich dobre samopoczucie i zdrowie są ściśle powiązane. Sposób w jaki zwierzęta przychodzą na świat, są wychowywane i hodowane, jak nowe zwierzęta są wprowadzane do stada i jak są traktowane chore osobniki może mieć ogromny wpływ na bezpieczeństwo biologiczne. Odpowiednie zarządzanie i dobre warunki bytowe to narzędzia niezbędne do utrzymania zwierząt w dobrym zdrowiu i samopoczuciu.

Identyfikacja i rejestracja: identyfikowalność pomaga w zwalczaniu chorób - Prawidłowe prowadzenie rejestrów polega między innymi na właściwej identyfikacji i rejestracji zwierząt. Jest to jeden z wymogów prawodawstwa UE, dzięki któremu możliwe jest lokalizowanie i wykrywanie zwierząt do celów weterynaryjnych, co ma zasadnicze znaczenie w zwalczaniu chorób zakaźnych. W przypadku wybuchu choroby precyzyjne zlokalizowanie całego inwentarza żywego jest kluczowe, aby podjąć skuteczne środki zwalczania i eliminacji wysocy zakaźnych infekcji. Ponadto w razie wybuchu choroby bardzo pożyteczne będą informacje na temat przemieszczeń zwierząt oraz tego, kto przebywał na terenie gospodarstwa. W tym celu warto prowadzić dziennik osób odwiedzających wraz z rejestrem dat ich wizyt, zamiast polegać wyłącznie na własnej pamięci.

Zwierzęta + Ludzie = Wspólne zdrowie - Człowiek od zawsze żył w towarzystwie zwierząt. Ta więź dostarczała ludziom wielu istotnych korzyści. Jednakże taka koegzystencja nie jest pozbawiona ryzyka; wiele pojawiających się obecnie chorób to choroby odzwierzęce, tzw. zoonozy – tj. choroby, które dotyczą zarówno zwierząt, jak i ludzi. Zapewnienie, że choroby te nigdy nie wystąpią, nie jest całkiem realistycznym celem, jednak przy wystarczających wysiłkach i odpowiednim nastawieniu będziemy w stanie poczynić postępy w osiągnięciu możliwie najwyższego poziomu zdrowia i dobrostanu zwierząt i ludzi.

*lek.wet. Mariusz Dobosz
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Makowie Maz*

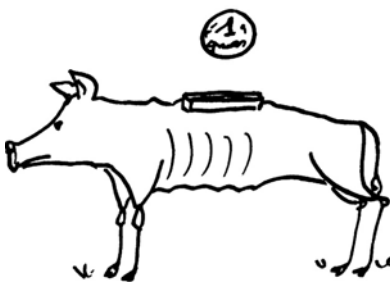
Gminny Gold Bank

Muszę Wam się przyznać, że po oglądaniu, czytaniu i słuchaniu mediów w ostatnich miesiącach – zaczęło mi się robić niedobrze. Czego nie włączę, czy nie przerzucę strony – tam Smoleńsk, chora służba zdrowia, oskarżony przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości, przestępca konkurujące



z przestępcą a afery goni afery (w wyścigu o forsy i władzę też). Trwa to już latami i nikt (oprócz ofiar tych „megaafery”) nie ucierpiał. Kiedy miałem już przerwać ten ciąg mojej reporterskiej ciekawości, niczego nie oglądać, nie słuchać i nie czytać – tylko wziąć tabletkę od bólu głowy i się przespać – coś mnie zatrzymało i coś mi zabłysło! Głowa przestała mnie boleć, odczuć, że mi niedobrze się odwróciło - jest mi już dobrze... Wróciłem natychmiast do mediów, do gazet, telewizji, radia i komputera. Najbardziej zainteresowały mnie wszystkie wiadomości o wydarzeniach związanych z Bankiem Amber Gold. Szefowie tego banku odwinęli nie lada numer na oczach policji i pod drzwiami całego wymiaru sprawiedliwości. Teraz siły wszystkich funkcjonariuszy, prokuratorów i sędziów są rzucone do walki z przestępczością, aby zamazać tę plamę na ich honorze, którą wywołał Amber Gold. Na tę działalność jest zwrócona jest uwaga również wszystkich mediów, aby wyrwać najciekawsze kąski. Na nasze, prowincjonalne strony nie patrzy nikt. To może wykorzystać ten moment i otworzyć u nas podwoje nowego, najlepszego i godnego zaufania banku?! Zająć się wszystkimi naszymi rencistami i emerytami, którzy już nie wierzą ZUS-om, KRUS-om ani wszelakim innym (z Amber Gold na czele) bankom. Potrzebny im jest SWÓJ BANK, któremu można zaufać i przekazać do jego dyspozycji swoje wszystkie wypłaty. Ofertę takiego banku trzeba przedstawić tak, aby w oczach klientów

konta z przekazanych przez nich pieniędzy miałyby rosnąć na potęgę, ale w razie koniecz-



ności (uszczerbek na zdrowiu, wesele wnuczka czy wnuczki) właściciel mógłby pobrać zawsze jakąś niewielką kwotę. Nawet telefonicznie, aby nie ganiać chorych i starszych ludzi do okienka. Nasz kurier dostarczy pobraną kwotę natychmiast do domu i rąk własnych klienta. Musi on tylko podpisać osobiście odbiór pieniędzy i wydrukowane drobnym druczkiem zobowiązanie, że w razie swojej śmierci jego konto przechodzi na naszą własność. To niby drobiazg, ale po co potem rodzina zmarłego ma zawracać głowę zarządowi. Taka oferta SWOJEGO BANKU przyciągnęłaby wielu klientów. Do oferty dodałbym jeszcze piękną, ozdobioną zdjęciem szczęśliwych i uśmiechniętych starszych ludzi reklamę. Zdjęcie bym wyciął z reklamówek gabinetów stomatologicznych albo kleju do protez... Prezesem tego banku zostałby jego pomysłodawca, czyli ja – rencista – co samo w sobie wzbudzałoby zaufanie innych rencistów i emerytów! Sam bym sobie wypłacał pensję, premię i dywidendy. Zastępców miałbym na pęczki, ale o tym później. Została jeszcze najważniejsza sprawa, czyli gdzie ten bank umieścić, aby pozytywnie rzucał się w oczy klientom a innym, współczesnym i nowoczesnym, nie rzucał się wcale. Może by tak gdzieś przy kościele lub zakładzie pogrzebowym? Tam jest duży ruch wiernych i... Ale tam ludzie są zajęci (albo już w ogóle nie zajęci) myślami pozaziemskimi i mijaliby bank obojętnie. A może lepiej przy przychodni zdrowia czy aptece? Ale tu znowu nie za bar-

dzo... Emeryt czy rencista po wyjściu od lekarza udałby się do SWOJEGO BANKU aby pobrać forsy na leki. A że ceny leków rosną na potęgę to stan konta klienta i moje także błyskawicznie zjechałby w dół. Odpada! Gdzie by tu jeszcze? Może weisnąć do sklepów spożywczych? Tam ruch jak diabli... ale o 6 rano. Poważny bank o tej porze jest jeszcze zamknięty a prezes śpi! Więc gdzie? Mam! To jest TO! Nie Tygodnik Ostrołęcki, nie. Tam tylko umieszczę reklamę (i w Wieściach oczywiście). To nasze gminne centrum! Pomiędzy Urzędem Gminy a Komisariatem policji. W GOK-u!!! Przy policji będzie najbezpieczniej, jak pod latarnią, najciemniej. Urzędując przy Urzędzie Gminy można będzie sprawy urzędowe załatwiać „od ręki”. Siedząc zaś między tymi budynkami w wynajętej sali w GOK-u, można będzie odstawiać wszystkie te numery kabaretowo – ale - spokojnie i urzędowo! Udał się taki Amber Gold w stolicy, to mnie się też uda w niewielkiej, cichej i spokojnej gminie. Pod okiem Policji i urzędowym błogosławieństwem Urzędu? Musi się udać! No... Chyba, że taki bank już u nas istnieje?! Ale ja stary (nie wyga, tylko wiekowo) reporter bym o tym nie wiedział? To niemożliwe! Chociaż... Muszę chwilowo przerwać te przygotowania, nawet teoretyczne i dobrze rozejrzeć się dookoła. Może mój pomysł już funkcjonuje i tak dobrze prosperuje, że nie wiem, kto go urzeczywistnił? Może to jakiś twardy i mocny gość a ja mu wchodzę w drogę...? Włosy stanęły mi dęba! Wymazuję te pomysły z głowy i o nich zapominam! O Boże! A jeszcze do tego Wieści i Czytelnicy! Redakcja pionunem by to wypatrzyła i wyleciałbym na zbity pysk a Czytelnicy wymazaliby mnie z pamięci jako aferyzystę! Koniec! Idę do kościoła i redakcji, aby się wypowiadać i wyprostować swoją drogę życiową. Abym za tylko za takie pomysły za szybko nie znalazł się na drodze ekspresowej do Sądu...Podjąłem taką decyzję. Ostatecznie!

126p - nick

Tuż za podium

13 października 2012 roku na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ostrołęce odbył się międzypowiatowy turniej mini-piłki nożnej dziewcząt. W zawodach wzięło udział sześć szkół: Zaręby, Ostrołęka, Małkinia, Drażdzewo, Zalas i Rzańnik. Po zaciętej walce reprezentantki PSP w Drażdzewie zajęły IV miejsce przegrywając wejście do finału w rzutach karnych (nie wykorzystując rzutu karnego w regulaminowym czasie gry). W małym finale ulegliśmy koleżankom z Ostrołęki.

Skład reprezentacji PSP Drażdzewo: Zuzanna Pliszka, Aleksandra Romanowska, Sandra Pliszka, Alicja Grabowska, Sandra Klik, Eliza Dudek, Daria Kruk, Dominika Jaszewska i Milena Ochenkowska – opiekun p. Marcin Gutowski.

PSP Drażdzewo



„Czy poznajesz?”

Kontynuując cykl „Czy poznajesz” publikujemy kolejne zdjęcie wówczas młodych a dziś już częściowo obecnych jedynie w naszej pamięci mieszkańców gminy Krasnosielc.



Zdjęcie powyżej wykonane na Rynku w Krasnosielcu, prawdopodobnie w trakcie zakładania parku. W oddali budynek w którym obecnie mieści się Komisariat Policji i Biblioteka.

W górnym narożniku strony prezentujemy zdjęcie z poprzedniego wydania Wieści oraz informacje, które udało się o nim zgromadzić: zdjęcie wykonane najprawdopodobniej w 1938/1939 roku przedstawia uczniów, absolwentów klas 1-4 szkoły w Przytułach wraz

z nauczycielką Janiną Milewską (jak mówiono o niej: z Galicji). W pierwszym rzędzie od góry od lewej stoją: NN, Remigiusz Skuza, Antoni Kowalczyk, Paweł Skuza, NN, Sylwester Ferenc, Cychowski (brak imienia), Hieronim Mikulak, Ryszard Zduniak, Zdzisław Rogal-



góry od lewej stoją: Jadwiga Wronowska (?), Kazimiera Zduniak, Marianna Ruziecka, Stanisława Niedźwiecka, Jadwiga Ruziecka, Krystyna Pragacz, Jan Pragacz, Kamila Zduniak, Apolonia Zduniak, Janina Milewska, Jadwiga Radacz, Krystyna Iciak, Jadwiga Ferenc, Halina Iciak, Halina Ruziecka, Zofia Zduniak, Krystyna Ferenc, Zenobia Iciak, Stanisława Kowalczyk. Klęczą (koło nauczycielki) od lewej: Stanisława Jędras, Danuta Zduniak. Siedzą od lewej: Otylia Wronowska, Janina Mikulak, Marianna Niedźwiecka, Tadeusz Ruziecki, NN, Bolesław Wróblewski, Zdzisław Wróblewski, Marianna Czarnecka, Marianna Kaczorek, Zofia Jędras, Marianna Zduniak, Hanna (Anna) Kaczorek, Teresa Rogalska, Halina Zduniak (?), NN.

Stan wiedzy o zdjęciu na dzień 11.10.2012 r. – na podstawie informacji uzyskanych od pani Haliny Grabowskiej (z domu Iciak) i pani Marianny Rogalskiej (z domu Kaczorek)

- ustalił Tomasz Bielawski

Czekamy na Państwa telefony i emaila - kontakt do redakcji znajdą Państwo na ostatniej stronie każdego *Wieści*.

Redakcja

Ocalić od zapomnienia

Szanowni Państwo!

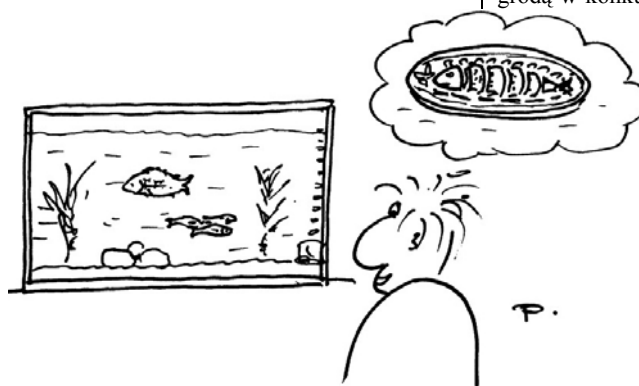
Starostwo Powiatowe w Makowie planuje wznowić publikację pt. „Powiat Makowski – Ocalić od zapomnienia”. Książka ta cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców i osób związanych z naszą ziemią. Planujemy, aby wydanie to zostało poszerzone o nowe zbiory fotograficzne. Zachęcamy każdego, kto posiada w swoich albumach zdjęcia wykonane przed rokiem 1970, do zgłoszenia się do gmin lub do Starostwa Powiatowego, ul. Rynek 1, pokój 24, tel. 29 717 36 60 celem pomocy w opracowaniu wspólnego albumu, który pozostanie na wiele lat w zbiorach czytelników i głównych bibliotek w Polsce.

Zachęcamy serdecznie do współpracy
dr inż. Joanna Rzepka redaktor prowadzący



Szczupak faszerowany znów górą!

Pamiętają Państwo faszerowanego szczupaka w galarecie, za którego Elżbieta Kaczorek zajęła 1 miejsce w gminnym konkursie kulinarnym Wielkie Faszerowanie w Krasnosielcu?



Był i bardzo smaczny, i pięknie podany na podłużnym półmisku, udekorowany kwiatami zrobionymi z warzyw. Kolejna okazja, by pokazać to cudeńko, nadarzyła się niebawem, bo ogłoszono kolejną XII edycję konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo – smaki regionów”. W niedzielę 30 września do Poświętnego koło Płońska z naszej gminy pojechały na konkurs 3 osoby, i zawiozły: Elżbieta Kaczorek szczupaka faszerowanego w galarecie, Janina Rosłon nalewkę na zielonych szyszkach sosnowych i Zofia Podpora kartoflane klusieczki. Konkurs

sowe smakołyki, a było ich wyjątkowo dużo tego roku, bo aż 63, podzielono na kilka kategorii: produkty mięsne, bezmięsne, napoje alkoholowe i bezalkoholowe, dania słodkie. Niełatwe zadanie miała komisja, składająca się z przedstawicieli Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego, ośrodka doradztwa rolniczego i samorządu lokalnego. Główną nagrodą w konkursie jest Perła, a w każdej z kategorii przyznawane są pierwsze miejsca oraz wyróżnienia. I tak nagrodę w kategorii produktów mięsnych i rybnych zdobyła Elżbieta Kaczorek i jej faszerowany szczupak.

Konkurs ma na celu wyszukanie i nagradzanie produktów tradycyjnych, z których słynie Mazowsze. Po raz pierwszy patronat nad konkursem objęła pani Prezydentowa Anna Komorowska. Koordynator krajowy konkursu, Izabella Byszewska, stwierdziła, że nagrody „to swoiste Oscary naszych produktów kulinarnych, symbole tego, co jest najwspanialszym owocem naszej kuchni”. To tradycja, która należy się chwalić i promować, by nie poszła w zapomnienie. Następna okazja, by zgłosić produkt, który ma swą tradycję, będzie za rok - kolejna edycja „Kulinarnego dziedzictwa”.

Małgorzata Bielawska

Rozgrzewające zupy i dania jednogarnkowe

Gdy za oknem plucha i ziąb, jak na jesień przystało, na stole pojawiają się sycące i gorące dania. Gęste zupy z mięsem i dania jednogarnkowe to nie tylko smaczny obiad, ale też pełnowartościowy posiłek, dostarczający organizmowi kalorii, białka i węglowodanów.



Zupa węgierska - dla 4 osób

50 dag wołowiny bez kości, 2 strąki papryki, 1 cebula, 3 ziemniaki, puszka czerwonej fasoli, przyprawa do gulaszu, łyżeczka słodkiej papryki w proszku, pół łyżeczki papryki ostrej, olej, ew. śmietana do zaprawienia, sól, pieprz, liść laurowy.

Mięso po umyciu kroimy w kostkę, posypujemy przyprawą do gulaszu i obsmażamy na łyżce oleju. Przekładamy do rondla, zalewamy 4 szklankami wody, dodajemy liść laurowy i dusimy ok. godziny. Na patelni podsmażamy pokrojoną w paseczki paprykę i posiekaną cebulę, przekładamy do rondla, dodajemy ziemniaki pokrojone w kostkę i osączoną z zalewy fasolę. Całość gotujemy do miękkości, doprawiając solą, pieprzem i papryką w proszku. Można zaprawić łyżką śmietany wymieszanej z łyżeczką mąki.

Inna wersja, z kurczą piersią:

0,5 kg piersi kurzej, przyprawa do kurczaka (pikantna) 30 dag pieczarek 1 cebula, 2 strąki papryki czerwonej, 30 dag fasoli szparagowej lub puszka zielonego groszku, 3 ziemniaki, sól, pieprz, liść laurowy.

Przygotowanie jak wyżej, tylko że mięso z kurczaka szybciej się dusi, wystarczy ok. 20 minut.

Zupa z kapusty

1 cebula, 2 kostki rosółowe, 1 łyżka, 1 łyżka oleju, 20 dag mięsa mielonego, 1 kapusta włoska (ok. 500 g), 50 dag ziemniaków, 20 dag tartego żółtego sera, 2 łyżki posiekanej natki pietruszki, gałka muszkatołowa.

Cebulę kroimy i podsmażamy na oleju. Dodajemy mięso mielone, smażymy 5 minut. Kostki rosółowe rozpuszczamy w 500 ml wody. Obrane ziemniaki kroimy w kostkę, kapustę szatkujemy. Ziemniaki i kapustę wkładamy do rondla, zalewamy rosółem, dodajemy mięso. Doprawiamy gałką, solą i pieprzem i dusimy ok. 30 min. Przed podaniem posypujemy serem i natką pietruszki.

Kolorowy ryż z papryką

25 dag wieprzowiny (karkówki), 80 g ugotowanego na sypko ryżu, 2 cebule, 1-2 łyżeczki słodkiej papryki w proszku, ząbek czosnku, 1 czerwona i 1 zielona papryka, 1-2 strąki peperoni, 2 łyżki oleju.

Mięso kroimy w niedużą kostkę, smażymy na 2 łyżkach oleju, solimy. Dodajemy obraną i pokrojoną w piórka lub kostkę cebulę, smażymy, aż cebula się zeszkli.

Dodajemy ryż i pokrojoną paprykę z peperoni oraz zgnieciony ząbek czosnku. Zalewamy 50 ml wody i chwilę dusimy. Doprawiamy do smaku solą i pieprzem oraz posypujemy natką pietruszki.

WĘDLINY
z GOSPODARSTWA
Legowska Wies

Wypróbuj smaki tradycji
Bez konserwantów

Zdrowie-Smak-Tradycja

ZIELONY MARKET Krasnosielc, ul. Rynek 41

Żółta zupa - krem z groszkiem ptysiowym lub grzankami

30 dag piersi z kurczaka, 2 marchewki, 1 cebula, 2 papryki żółte, 1 kalafior, sól, ząbek czosnku, oliwa z oliwek, 3 ziemniaki, sól, pieprz, gotowy groszek ptysiowy lub 5 kromek bułki i łyżka masła.

Mięso po oplukaniu kroimy na kawałki i zalewamy wrzącą wodą. Cebulę i posiekany czosnek trzeba zeszklić na oliwie, resztę warzyw pokroić w kostkę i dodać do rosółu. Gotujemy pół godziny i miksujemy. Doprawiamy solą i pieprzem, dodajemy śmietanę i podajemy z grzankami albo groszkiem ptysiowym. Grzanki łatwo zrobić: plastry „wczorajszej” bułki kroimy w kostkę i obsmażamy na patelni na maśle, aż się zrumienią. Wrzucamy je do zupy przed samym podaniem.

Zieloną zupę – krem otrzymamy, biorąc zamiast papryki i kalafiora – brokuły i zielony groszek z puszki.

Gulasz wieprzowy

0,5 kg szynki wieprzowej, po 1 strąku papryki czerwonej i żółtej, 1 świeży ogórek, 2 ogórki kiszane, 2 średnie cebule, 2-3 ząbki czosnku, malutki słoiczek koncentratu pomidorowego, 1 duża szklanka bulionu z grzybami leśnymi, 2 łyżki śmietany 18%, 3-4 ziarenka pieprzu czarnego, olej do smażenia, przyprawy: sól, słodka papryka, ostra papryka.

Paprykę kroimy w paski (długie można przekroić na pół), cebulę w kostkę, a ogórki ścieramy na tarce o grubych oczkach, czosnek wyciskamy. Tak przygotowane warzywa wrzucamy do rondla, zalewamy bulionem i dusimy pod przykryciem na małym ogniu. Mięso kroimy w kostkę i smażymy na mocno rozgrzanym oleju. Do warzyw dodajemy usmażone mięso, koncentrat i ziarenka pieprzu, przykrywamy i dusimy do miękkości. Na 10-15 minut przed końcem duszenia, dodajemy przyprawy oraz zahartowaną śmietanę. Tak przygotowany gulasz najlepiej smakuje z kaszą gryczaną albo pajądą chleba.

Małgorzata Bielawska

Chryzantem czar!!!

Oj, ale żal! Wielki żal! Żal gorącego słońca, letnich zapachów, ogrodów pełnych kwiatów, uroczych imprez grillowych, porannej kawy



wypitej na tarasie, oj żal....! Mają rację Ci, co mówią, że wszystko dobre to się szybko kończy, właśnie tak jak to jest z naszym latem. Zanim się na dobre zorientujesz, że jest, to już od Anki zimne poranki itp.

Mamy to szczęście (a mamy?) mieszkać w takim miejscu na ziemi, gdzie występują cztery pory roku, co jest w przyrodzie bardzo ciekawym zjawiskiem, ale jedną z tych pór szczególnie chcielibyśmy zachować jak najdłużej i każdy się ze mną zgodzi, że byłoby to lato! Miłośnicy roślin w tej kwestii mają łatwiej, bo lato to przede wszystkim ukwiecone ogrody! Aby zatrzymać troszkę tych uroków choćby do pierwszych mrozów, wystarczy uważnie rozejrzeć się dookoła nas.

Mamy smutny październik (ale całkiem słoneczny i ciepły) i czeka nas przynębiający listopad. Na dobre ruszyła sprzedaż zniczy i kwiatów na groby naszych bliskich przed świętem zmarłych. Przy cmentarzach stoją sobie w doniczkach przecudne kwiaty mieniące się całą gamą kolorów i form. A nazywają się **CHRYZANTEMY**.

Tak, tak, wiem, że to kwiaty na cmentarz przynajmniej tak to się uatarło w naszej kulturze! Idzie 1 listopada-bierzemy znicze w reklamówkę i doniczkę z chryzantemami pod pachę i na cmentarz! A czy ktoś z Was pomyślał, że takie śliczne kwiaty mogą również zdobić



Wasze ogródki? Otóż nie, bo to przecież kwiaty na groby! A kto tak powiedział? Mówi się, że skojarzenia to przekleństwo i tak jest w tym przypadku. Przyjrzyjcie się dokładnie tym roślinom, ich kolorom, płatkom, kwiatom, ciekawemu pokroju.... Czy nie są godnymi następcami pelargonii, surfinii, fuksji i innych roślin balkonowych, które już przekwitają? Chryzantemy są roślinami krótkiego dnia, tzn. kwitną wtedy, gdy dni są krótkie (o rany, ale wytłumaczyłam, ale wiecie o co chodzi?) a to oznacza, że mogą cieszyć nasze oczy wtedy, gdy inne rośliny kwitnące zamierają. Nie będę pisać o uprawie chryzantem, bo to temat dość zawity i niech specjaliści się tym zajmują, ale zachęcam do poeksperymentowania z tymi jakże urokliwymi kwiatami w kwestii ozdobienia nimi naszego otoczenia!

No dobra, kwiatki kwiatkami a tu zima idzie (przynajmniej tak straszą meteorolodzy)! Pamiętajcie oczywiście o:
- zabezpieczeniu agrowłókniną zimową roślin, które boją się mrozów (magnolia, hortensja, rododendrony, różaneczniki...),
- rozsypaniu na warzywniak Dolomitu (nawóz wapniowo-magnezowy), aby odkwasic glebę i mieć lepsze plony w przyszłym roku,
- zastosować nawóz jesienny pod iglaki i inne rośliny, aby lepiej przezimowały,

- zabezpieczyć drzewka owocowe (szczególnie te młode) przed zającami, a raczej ich ostrymi zębami,
- okopczykować róże,
- posadzić cebulki tulipanów, narcyzów, hiacyntów, krokusów.... Więcej grzechów nie pamiętam-chciałoby się rzec, ale Wy, drodzy Czytelnicy jesteście spostrzegawczy i czujni, w związku z tym z pewnością jakąś czynność dodalibyście do tej długiej listy.

Przed nami czas zimowego odpoczynku, ale byśmy mogli leniuchować, powinniśmy zadbać o nasz ogród i rośliny tak, aby zima przyniosła nam jak najmniejsze straty. A co, nie dajmy się!

I tego zawołania się trzymajmy!
Iwona Pogorzelska

Praca dla chętnych

www.pupmakow.pl
www.pupprzasnysz.pl
www.pup-ostroleka.pl

Informacja o aktualnych na dzień 22-10-2012 ofertach pracy zamieszczonych na wyżej wymienionych stronach Powiatowych Urzędów Pracy w Makowie, Przasnyszu i Ostrołęce.

Objaśnienie:

MP: miejsce wykonywania pracy.

W: wymagania.

1. instruktor ds. szkolenia zawodowego - fryzjer: Mazowiecka Wojewódzka Komenda OHP **MP:** Ciechanów **W:** wykształcenie średnie techniczne, mistrz w zawodzie lub 3 lata stażu, kurs pedagogiczny. 23 6721472

2. kierowca samochodu ciężarowego: KAL-TRUCK K. Leleniewski, Karwacz **MP:** Karwacz **W:** prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, 2 lata doświadczenia 606 450 944

3. hydraulik, pomocnik hydraulika: DAN BUD Zakład Instalacyjno Budowlany, Przasnysz **MP:** na terenie całego kraju **W:** doświadczenie w budownictwie 604 598 279

4. spedytor międzynarodowy: ARBA Sp. z o.o. **MP:** Sieraków 55 **W:** wykształcenie wyższe, biegła znajomość j. niemieckiego w mowie i piśmie 29 752 55 91 www.arba_transport.pl

5. specjalista ds. produkcji, kierownik zmiany: Spółdzielnia Mleczarska MLEKOVITA



Oddział Produkcyjny Kurpie. **MP:** Baranowo. **W:** wykształcenie wyższe (technologia żywności), znajomość j. angielskiego w stopniu zaawansowanym. 29 761 37 57, 761 37 29.

6. doradca klienta biznesowego: FM BANK S.A. **MP:** Ostrołęka **W:** wykształcenie wyższe, prawo jazdy kat. B, staż pracy min. 1 rok. Dokumenty aplikacyjne na adres: marcin.rawinis@fmbank.pl

7. asystentka stomatologiczna: STOMED Sp. z o.o. **MP:** Ostrołęka **W:** wykształcenie średnie medyczne, uprawnienia asystentki stomatologicznej. 606 767 343.

8. przedstawiciel oświatowy- organizator szkoleń: Centrum Kształcenia OPTIMUM Wardowska Podbielski Sp.j **MP:** powiat i okolice do 50 km. **W:** wykształcenie min. średnie, staż w sprzedaży lub obsłudze klienta min. 1 rok, prawo jazdy kat. B, własny samochód. pracownik@optimum.edu.pl

9. kierownik oddziału: Spółdzielnia Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa „POLSKA”.

MP: Maków Maz. **W:** szczegółowe informacje pod adresem

Sebastian.janeczek@polskaskok.pl

10. sprzedawca: Sklep DOMINAT Robert Grzeszczak **MP:** Krasne **W:** szczegółowe informacje pod numerem 601 073 338.

11. kierowca samochodu ciężarowego: Transport Spedycja Handel R. Michalski. **MP:** Przasnysz. **W:** wykształcenie min. zasadnicze zawodowe, prawo jazdy CE, św. kwalifikacji, doświadczenie jako kierowca 1 rok. 29 752 25 20, 509 945 640.

12. murarz: Usługi Ogólnobudowlane Jerzy Wiecezorek. **MP:** teren Warszawy. **W:** umiejętności murowania. 508 381 794.

13. doradca klienta: „EUROPARTNER” Sławomir Karwacki. **MP:** Maków Maz. **W:** wykształcenie średnie, obsługa komputera, komunikatywność, zaangażowanie. 600 334 784 lub slawomirkarwacki@wp.pl

14. konsultant telefoniczny: ADSPECTUS Karol Szwalek. **MP:** praca w domu z użyciem własnego komputera i Internetu. **W:** wykształcenie średnie, podstawowa obsługa komputera, komunikatywność. 506 127 315 praca@adspectus.pl

15. kierowca kat. C, C+E: Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ATEX” ul. Białowiejska 19, 06-100 Pułtusk. **MP:** Pułtusk. **W:** wykształcenie zawodowe, staż pracy 1 rok, prawo jazdy kat. C+E.

Sylvia Dudek

Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) szkatułka na pieniądze, dokumenty; 4) mąż ciotki; 6) filozof grecki, uczeń Platona; 9) były zespół Agnieszki Chylińskiej lub w parze z nim; 10) droga wysadzana drzewami, np. ta z okienka; 12) biblijny kapitan arki; 13) na drzewach z okienka pojawia się wczesną wiosną; 14) jest zupełnie indziej niż Rzym; 16) owad cienki w talii; 17) niewiadoma w równaniu; 18) pewnie jest niejedno w koronach drzew widocznych w okienku ...uwite przez ptaszki.

Pionowo:

1) nasza ... na pewno ma klasę; 2) znany komunikator internetowy; 3) drzewo w alei z okienka; 4) nazwisko znanej działaczki społecznej, legendy „Solidarności”, która zginęła w katastrofie smoleńskiej, w swoim grobie spoczęła dopiero we wrześniu tego roku; 5) pora roku, w której aleja z okienka wygląda najpiękniej; 7) np. za zdrowie pań!; 8) zdrobniałe imię jednego z redaktorów wieści ...ciekawe czy on też niejadek?; 11) król zwierząt; 13) rzeczowy lub alfabetyczny, w bibliotece; 15) pogardliwie lub z niechęcią o kobiecie. Litery z pół ponumerowanych od 1 do 12, w prawym dolnym rogu, tworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11	12

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 65**. Poziomo: kasetka, cud, krajobraz, gaz, sznur, noc, obsadzanie, Ali, mak, kartoflisko. Pionowo: fikus, klaun, ryba, oddech, ogród, rzeka, ząb, ogródek, piekło, mus.

Hasło: **GDZIE RAKI ZIMUJĄ?**



Wieści przypominają

- 1 listopada - **Wszystkich Świętych**
- 2 listopada - **Dzień Zaduszy** (Zaduszki)
- 3 listopada - **Hubertus**, czyli święto, leśników, jeźdźców i myśliwych
- 6 listopada (pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku listopada) - **wybory prezydenckie w USA**. Kandydaci: Barack Obama (urzędujący prezydent, demokracja) i Mitt Romney (b. gubernator stanu Massachusetts, republikanin)
- 6 listopada - **jarmark w Krasnosielcu** (wtorek po pierwszym dniu miesiąca)
- 11 listopada - **Narodowe Święto Niepodległości**. Jest to 94. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli. Podkreśleniem osobistego patriotyzmu jest godne wyeksponowanie flagi państwowej w miejscu zamieszkania.
- 16 listopada - **jarmark w Krasnosielcu** (piątek po piętnastym dniu miesiąca)
- 29 listopada - **Andrzejki**
- 2 grudnia - **I niedziela Adwentu**

Tadeusz Kruk

Wandalom STOP

Pisaliśmy ostatnio o bezmyślnym uszkodzeniu metalowego ogrodzenia przed Szkołą w Amelinie. Najprawdopodobniej nie uda się na razie ustalić sprawcy, a szkody wyniosą ponad 2 tys. zł.

Tylko społeczne poczucie własności i traktowanie policjantów z pełnym zaufaniem, dając nam szansę na uniknięcie takich bezsensownych wydatków w przyszłości

Redakcja

Redakcji **Tygodnika Ostrolęckiego**
z okazji Jubileuszu 30-lecia aktywnej i skutecznej obecności
w naszym regionie – dalszych sukcesów życzą

Wieści z nad Orzycą

GOK - Zaprasza Listopad 2012 www.gokkrasnosielc.pl

11 listopada 2012r. godz. 13:30 – w GOK, na sali widowiskowej odbędzie się koncert piosenki patriotycznej i innej w wykonaniu zespołu wokально-instrumentalnego „Ogród wyobraźni-rodzina Zalewskich” z Brańska. Wstęp wolny.

Będzie to doskonały czas na przyjemne posłuchanie i wspólne pośpiewanie piosenek i pieśni patriotycznych oraz wielu innych. Koncert potrwa ok. 1,5 godz. Serdecznie zapraszamy.

15 listopada 2012r., godz. 17:00 – w GOK, sala widowiskowa, odbędzie się pokaz oraz prezentacja zabiegów pielęgnacyjnych dla kobiet, bez ograniczeń wiekowych. Prezentowane i testowane będą kosmetyki firmy Mary Kay, z możliwością zakupów produktów tej firmy. Wszystkie zabiegi będą wykonywane nieodpłatnie. Wstęp wolny.

18 listopada 2012r. /niedziela/, godz. 16:00 – w Sali widowiskowej GOK, odbędzie się spotkanie z **Tadeuszem Suskim** autorem książki „Szkice z dziejów rodziny Suskich z Krasnosielca i Sielunia”, Przasnysz 2012. Obecność osób interesujących się losami byłych mieszkańców Ziemi Krasnosielckiej obowiązkowa! W czasie 2-godzinnego spotkania historyk-amator przedstawi swoją drogę do poszukiwań pamięci o przodkach. Wstęp wolny.

25 listopada 2012r., godz. 14:00 – impreza dla dzieci z Gminy Krasnosielc w wieku 0-12 lat pt. „10 urodziny Pluszowego Misia”. Zapraszamy wszystkie dzieci na dwugodzinną imprezę wraz ze swoimi ukochanymi Misiami, które tego dnia mają swoje święto. Przewidziane są liczne gry, zabawy, konkursy z nagrodami.

W czasie imprezy zostaną wręczone nagrody dla zwycięzców konkursu plastycznego „Mój przyjaciel Miś”, który przeznaczony jest dla przedszkolaków i klas I-III szkoły podstawowej.

W listopadzie, będzie otwarta wystawa pod hasłem „Piękno ma wiele postaci, ale jedną duszę”, odsłona druga. Będą to prace rękodzieła mieszkańców naszej gminy. Zapraszamy do odwiedzania i podziwiania wystawy.

Wieści z nad Orzycą

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Tadeusz Kruk kom. 885 157 121, tadeusz.kruk@onet.eu

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1